Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2 —. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12 —.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 158. **Kraków, Poniedziałek dnia 15 Lipca 1901.** **Rok IX.**

ZAKONY A USTAWA O KONGREGACJACH.

PARYŻ 13 go. Do „Temps“ donoszą z Rzymu, iż przełożeni zakonów francuskich, przebywający obecnie w Rzymie, mają częste konferencje z wielu kardynałami.

Jak mówią, część zakonów będzie prosiła o autoryzację rządową, której domaga się nowa ustawa. W szczególności mają to zamiar uczynić: Lazaryści, chrześcijańscy bracia szkolni, Dominikanie, Benedyktynie, „les pères blancs“ i „Oblats de la Marie“.

Prośby o autoryzację nie wniosą: Jezuici, Redemptoryści i Assumpcjoniści.

Do „Figara“ donoszą, że jenerał zakonu OO. Benedyktynów otrzymał od cesarza Wilhelma pozwolenie, aby po wejściu w życie we Francji ustawy o kongregacjach, klasztory ich przeniosły się do Niemiec.

Najbliższy okres parlamentarnego życia we Francji będzie wielce interesujący ze względu na autoryzację przez Izbę deputowanych tych stowarzyszeń duchownych i zakonów, które o tę autoryzację będą się starały.

Według brzmienia ustawy autoryzacja każdego zakonu musi być dokonaną w drodze osobnej ustawy. Podania mają się wnosić przez ministerjum spraw wewnętrzych, które ze swej strony będzie je przedkładało Izbie ze stosownymi wnioskami na udzielenie lub nieudzielenie autoryzacji.

Przy obecnych stosunkach panujących we Francji, przy niesłychanem rozwielmożnieniu się zżydziałego masoństwa i równie zżydziałego socjalizmu, żadnej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że niektóre zakony nie zdołają uzyskać rządowego upoważnienia. «Potężny, na zaufaniu ludności oparty» rząd Waldeck-Rousseau drży przed umoralniającym i oświecającym wpływem, jaki wywierają zakony na katolików francuskich. Zwłaszcza Jezuici, Assumpcjoniści i Dominikanie wprawiają liberalno - socjalistyczne żydostwo w febryczną drżączkę. Wobec tego trudno mieć nadzieję, aby tym trzem zakonom dozwolono na dalszy pobyt pod błogosławionymi rządami czerwonego sztandaru, talmudu i masońskiej kielni.

Inne stowarzyszenia duchowne i zakonne mają wszakże pewne widoki autoryzacji i trudno przypuścić, aby się o nią nie podały. Chodzi tu wszakże o dalsze szerzenie tych idei, przeciw którym jest właśnie wymierzone ostrze niesłychanej, barbarzyńskiej i niecywilizowanej ustawy o kongregacjach. Nie wątpimy też, że zakony podejmą rękawicę, rzuconą im przez rząd Waldeck-Rousseau i, dostawszy rządowe upoważnienie, będą w dalszym ciągu prowadziły swoją dobroczynną działalność. Na tej ciężkiej drodze nieraz się zapewne spotkają z przeszkodami i szykanami, których im nie poszczędzi zuchwałe poparciem żydów masoństwo, nieraz socjalistyczni denuncjanci będą przeciwko nim podjudzali ludność i władze, lecz to nie powinno odstraszać zakonników od pracy. Ufni w słuszność swej sprawy i moralne poparcie całego świata chrześcijańskiego, niech toczą bój z niewiarą a dobra sprawa musi kiedyś odnieść zwycięstwo.

Handel bydłem między Austrją a Węgrami.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Według urzędowych wykazów miesięcznych dowieziono w miesiącu maju b. r. z Węgier do Austrji:

wołów do zabicia	17 329
„ „ karmy	90
byków „ „	46
„ „ zabicia	1·804
krów „ chowu	963
„ „ zabicia	1·928
bawołów	411
„ młodych	1 028
cieląt	2 656
owiec	9 015
jagniąt	1·181
wieprzów tucznych	30·101
„ chudych	28·745

Wywóz z Austrji do Węgier ograniczył się w tym miesiącu na:

wołów do zabicia	58
„ „ chowu	60
byków „ „	42
krów „ „	53
cieląt	17
owiec	25
jagniąt	849
wieprzów chudych	322

Jakkolwiek słów niepopotrzeba, aby dać dobitniejsze dowody rozwoju hodowli bydła na Węgrzech a zgnębienia tejże w własnym kraju przez zamknięcie granic, to przecie zadziwiająco musi uderzyć, że u nas w Galicji sprawy tej niema komu poruszyć i że spoczywa ona zupełnie w objęciach Morfeusza, pomino tego, że na różne sposoby starano się ją pchnąć naprzód. Koła kompetentne tak w Radzie państwa — gdzie jeden z posłów ludowych, jeszcze z początkiem marca b. r. ważne informacje w tej sprawie odebrał, a do dziś nie miał czasu się zająć, jako też i w sejmie nie są do poruszenia, aby raz rozpocząć handel wolny w należyty sposób i otworzyć bez żadnej podstawy zamknięte granice wolnego wywozu z Galicji, a chociaż przyobiecują, że granice otworzą, co już przed dwoma miesiącami do skutku przyjść miało, to przecie do tej chwili wszystko nienaruszone spoczywa, bo Węgrzy sobie tak życzą i im to jest na rękę.

Zadziwiającym i niepojętym jest sposób tego postępowania już z tego powodu, że w Węgrzech, gdzie setki gmin jest zarazą dotkniętych, wolność wywozu nie śmie być zaprzeczoną; nawet świń chudych t. zw. „Lauferschweine“ 28.745 sztuk w miesiąc maju wysłali, a u nas żadnych wywozić się nie śmie. Żadne zatrzymanie w drodze nie jest dopuszczalne, a przeciwnie u nas w własnym kraju, gdzie zarazy żadnej nie ma i tylko otwarcia wolnego handlu i granic się oczekuje, żadne ministerjum nic uczynić w tym względzie nie chce, pomimo tego, że kraj miljony na tem traci i w coraz większą nędzę zapada.

Najbardziej w oczy bijącem jest to, że Węgrzy już dziś przygotowują się i głoszą we wszystkich fachowych gazetach, że przy odnowieniu umów handlowych, swój handel trzodą dalej rozszerzyć muszą. — Krzyczą, że są uciśnieni, a każdy zdrowo myślący, musi, zastanowiwszy się nad tem żądaniem, przyjść do tego przekonania, że tu tylko to dałoby się uczynić, aby Węgrom zostawić zupełny chów trzody, a u siebie w kraju gałęź tę handlu całkiem zamknąć, a hodowców, gdy nie będą mieli skąd podatków opłacać, do emigracji zmusić.

Zwracamy się przeto do kół kompetentnych i miarodajnych, do Namiestnictwa, do ministerjum handlu, przemysłu i rolnictwa, w nadziei, że kwestja ta rozważoną zostanie dokładnie i że własnemu krajowi nie ochłapki odpadków tego, czego Węgrzy nie mogą użyć, się udzieli, lecz sprawiedliwość się wymierzy i da sposób do dalszego rozwoju hodowli przez bezzwłoczne otwarcie granic i wolnego handlu. Uwzględnić należy i to, że gdy dziś Węgrzy transportują swą trzodę do St. Marx na odległość 360 klm. w przeciągu 24 godzin, to hodowcy galicyjscy potrzebują do tego przewozu 3 do 4 dni; gdy zaś podczas tego długiego transportu i upałów jedna sztuka zginie, bo zginąć musi, to cały ładunek w drodze zatrzymują i biją, jak to ma miejsce w Oświęcimiu, co tylko krajowi szkodę przynosi. Węgrom zaś, którym w każdym tygodniu tak w drodze jak i na St. Marx do 30 sztuk i więcej ginie, nikt nigdzie stawiać przeszkód nie śmie i trzoda ich jest wolna do sprzedaży.

To postępowanie jest z ich strony bardzo chwalebnem, bo gdyby tak postępowali, jak u nas postępują, to musieliby hodowcy i handlarze a w rzeczywistości tylko producenci nieograniczone straty ponosić, lecz oni mają na St. Marx dwóch weterynarzy, t. j. starszego weterynarza i weterynarza i ci pracują nie dla straty hodowców i handlarzy, lecz dla dobra swojego kraju.

Także i dla Galicji byłoby pożądanem, aby choć jeden weterynarz galicyjski był na St. Marx a to już z tego powodu, aby wszelkie sprawy mógł jako urzędnik rządowy dokładnie badać i zapobiegać nieprawidłowościom.

W końcu nadmienić musimy, że niepojęte jest dla nas, z jakiego powodu żyd, były dyrektor, D. Mandel, przychodzi do tego, aby odbierać od rządu trzodę bitą podejrzaną o zarazę, po 25 hal. za kilo bitej wagi w Krakowie, zwłaszcza, że ogłasza te sztuki bite na sprzedaż po 35 — 43 złr. za 100 kilo; katolicy zaś, którzy — co nam bardzo dobrze jest wiadomem — po 40 hal. za kilo bitej wagi z dostawą oferowali, zostali pominięci; tym sposobem korzyści ciągnie tylko żyd! Ciekawe, jak to długo jeszcze potrwa?

Komisjonerzy wiedeńscy.

ŻYDZI CHIŃSCY.

Czy są w Chinach żydzi? Ilu ich jest? Jacy oni i co myślą? Sprawą tą zainteresowała się przedewszystkiem prasa hebrajsko - żydowska, a za nią i wiele innych pism w Europie i Ameryce. Utworzyło się nawet umyślne towarzystwo „Opieki nad żydami chińskimi“, które otrzymało przed kilku tygodniami odpowiedź na list, wysłany do tych żydów przez posła wiernego i obeznanego z warunkami miejscowemi.

Pierwsza wiadomość o żydach w Chinach, wielce sensacyjna, przyszła do Europy z Bueonos - Ayres w Argentynie, gdzie „Liga dra Herzla“ wystarała się u b. prezydenta rzeczypospolitej argentyńskiej, jenerała Bartłomieja Mitre, o listy polecające do bawiącego chwilowo w Buenos-Ayres b. posła chińskiego w Waszyngtonie, dra Kong-Yi-Longa.

Informacje jego dadzą się streścić w zdaniach: „Najwięcej żydów mieszka w prowincji He-nan, w krainie Kai-Tong-Tu, gdzie żyją spokojnie i szczęśliwie. Część ich znaczna mieści się też w pięciu prowincjach, po których płynie rzeka Jang-Tse. W Pekinie jest wielu żydów uczonych i urzędników państwowych. Wielka gazeta pekińska „Si - mon - Chi“ (Naród) ma dziesiątki żydów współpracowników. Uczony profesor uniwersytetu pekińskiego, dr Tsien-Tsang, jest żydem. Wogóle liczą się w Chinach żydami. Najwięksi mandaryni utrzymują stosunki z żydami i mają żydowskich zarządzających ich dobrami. Wiele tysięcy żydów służy w wojsku chińskiem, są oficerami i jest nawet kilku jenerałów żydów chińskich. Żydzi tam odprawiają niektóre modlitwy w języku chińskim. Mają wszędzie rabina „Futsina“ i „Tsuug“ (zarząd, kahał). Żydzi są wrogami Anglików, bo widzą w nich „niszczycieli Chin“. Żydów znajduje się w Chinach do 40 (czterdziestu), a może i więcej miljonów (? ? !), Całe miasta są zamieszkane wyłącznie przez żydów. Miasto Amo-y, liczące około 80.000 mieszkańców, należy w całości do żydów. Miasto Nun-Yan-nen, gdzie liczba ludności wynosi przeszło 500.000, jest również zamieszkane wyłącznie przez żydów. Jest między żydami chińskimi wielu, którzy mówią po angielsku (Fu-ma-u), włosku (Ta-il-lan) i po niemiecku (Da-u-di). Jeżeli chcecie się z nimi porozumieć, to przyślijcie do mnie listy, a wyprawię je przez ambasadę. Jeśli bowiem poślecie list po raz pierwszy przez Europejczyka, to się was ulękną i nie przyjmą listu. Oni wogóle nienawidzą misjonarzy jeszcze więcej, niż my, wystrzegają się tych ludzi, jak ognia“.

Po tej wiadomości argentyńskiej jedno z pism żydowskich otrzymało w tej sprawie list od zarządzającego piwnicami winnemi w kolonji palestyńskiej, tej treści:

„Panie Redaktorze! W jednym z ostatnich numerów pisma pańskiego wyczytałem wiadomość, że w Chinach ma się znajdować około 40 miljonów naszych braci. Na to pan nadmieniłeś, że uważasz tę liczbę za zbyt przesadzoną. Ponieważ jednak miałem sposobność słyszenia o tej sprawie, przeto mogę

panu powiedzieć, że niema tu tyle przesady, ile się zdaje ogółowi. Niedawno podróżując z Port Saidu do Marsylji, zapoznałem się na okręcie z misjonarzem, Zenonem Meltnerem, Tyrolczykiem, który uciekł z Chin podczas zaburzeń. Wdawszy się z nim w rozmowę o Chinach, zapytałem go, czy wie co o żydach tamecznych.

— Czy wiem? — odparł — mogę nawet twierdzić, że jest ich tam około 20 miljonów z pewnością. Z powodu wszakże, iż zwyczaje żydów są bardzo podobne do zwyczajów Mahometan chińskich, Chińczycy biorą ich przeważnie za Mahometan i sami nie wiedzą, ilu posiadają żydów. W hotelach np., należących do żydów i Mahometan, nie znajdziecie wieprzowiny. Właściciel obraziłby się, gdyby go o to zapytano. Chińczyk przeto nie poznaje, z kim ma do czynienia, z żydem, czy z Mahometaninem, i nie rozróżnia ich prawie.

Podająca tę rozmowę gazeta żydowska dodaje: „Wiadomość to istotnie wzruszająca i można mieć nadzieję, że po wtargnięciu Europejczyków do wnętrza Chin, a przybyciu za nimi żydów ze starego i nowego świata, okażą się tam „nowi bracia“ i może w wielkiej liczbie, a kto wie, jaki to wywrze wpływ na rozwiązanie kwestji żydowskiej na świecie!“

W istocie żydzi europejscy utworzyli „związek oswobodzenia (?) żydów chińskich“ w celu zawiązania stosunków z tymi „nowymi“ żydami. Jakoż towarzystwu udało się wysłać list do gminy żydowskiej w Kai-fong fu, w prowincji Ha-nan, w języku hebrajskim i chińskim. W liście tym związek pisze, że „oczekuje z niecierpliwością przybycia dwóch, trzech żydów chińskich, wydelegowanych przez gminę chińsko-żydowską“.

Gmina nie zwlekała z odpowiedzią, z której widać, że list pierwszy zawieźli do Chin jacyś Pao i In, drugi — sam In. W miejscowości Pien-ling znalazło się wnet po otrzymaniu listu kilka rodzin: Ka-o, Li, Ha-o, Szin, Kin i Szong, które postanowiły, że najlepiej będzie wyjechać osobiście do Szanghaju, celem naradzenia się z żydami europejskimi, lecz, że trzeba poczekać, aż ruch powstańczo-wojenny ucichnie. Nie czekając wreszcie na tę chwilę, przybył niezwłocznie autor listu, Li King-Szeng, żyd chiński, z synem 12-letnim, Li-Tsung Mai, oraz w towarzystwie chrześcijanina chińskiego, który grał rolę przewodnika. Po pobycie 3-tygodniowym śród żydów europejskich, powrócili do domu z nowym listem, w którym jest mowa o staraniach, aby żydzi chińscy „powrócili do zasad religji żydowskiej, od których tak bardzo się oddalili, niestety!“

„Tak więc — woła wspomniana gazeta żydowska — koniec końców nastąpiło połączenie się nasze z dalekimi żydami chińskimi“.

ZE ŚWIATA.

Ojciec św. w ogrodach watykańskich.

Ojciec św. zaczął już swoim zwyczajem przechadzki po ogrodach watykańskich, naturalnie w lektyce albo w powozie. Lekarze przyboczni, Lapponi i Mazzoni, którzy zawsze towarzyszą Ojcu św. i nie opuszczają go ani na krok, twierdzą, że 92-letni starzec jest zadziwiająco. jak na swój wiek, silny i zdrowy. Zazwyczaj Leon XIII przepędza cały dzień na wieży, którą kazał umyślnie wznieść w tym celu, wieczorem zaś każe się nieść z powrotem do swych apartamentów.

Przeciwko palącym promieniom słońca nosi Ojciec św. biały kapelusz o szerokich krysach; kapelusza takiego używali zawsze dawniej Papieże, ilekroć objeżdżali swoje dzierżawy. Niedawno temu Ojciec św. złożył dowody nadzwyczajnej pamięci. Ośmnaście miesięcy temu, po szczęśliwem przebyciu operacji, przyrzekł Leon XIII swoim lekarzom przybocznym, że w dniu 4 lipca zaprosi ich rano na śniadanie. I jakież było zdumienie obu lekarzy, gdy zeszłego czwartku Papież zjawił się w ogrodach i oświadczył im, że pamięta o danej obietnicy i chce ją dzisiaj wypełnić.

Od 23 lat, a więc od chwili swego wyboru na Namiestnika Chrystusowego, Leon XIII dopiero po raz pierwszy złamał etykietę, według której nikt nie może jeść z Papieżem przy jednym i tymsamym stole. Po spożytem śniadaniu w wieży, Ojciec św. przespał się nieco, a następnie kazał się znieść na dół do ogrodów, gdzie używał świeżego powietrza.

Tołstoj, krawiec, sklepikarz i pop.

Gazeta „Rossija“ otrzymała z Moskwy pod d. 8 b. m. następujący telegram: „Wczoraj, w lokalu jednej z herbaciarń pierwszego moskiewskiego Towarzystwa trzeźwości, odbyło się doroczne zebranie członków Towarzystwa. Po wysłuchaniu sprawozdania rocznego i wyborze członków zarządu. odczytano wniosek jednego z członków, krawca Worsuniaka, żądającego wyłączenia z liczby członków Towarzystwa jego członka honorowego, Lwa Mikołajewicza hr. Tołstoja. Poparty przez dwie lub trzy osoby z pośród obecnych, wniosek ten oparty był na art. 4 ustawy Towarzystwa, głoszącym: „Członkami Tow. mogą być tylko osoby wyznania prawosławnego“. A L. M. hr. Tołstoj, pisano we wniosku, stosownie do ogłoszonego niedawno postanowienia świątobliwego Synodu, jako czasowo odłączony od Kościoła, nie może być uważany za prawosławnego. Podniósł się właściciel sklepiku, Zamiatin, który również oświadczył się za wyłączeniem i zakończył swe przemówienie następującemi słowy: „Nie znamy L. M. Tołstoja i znać go nie chcemy. I po co, doprawdy, pp. inteligenci narzucili go nam?“

„Przewodniczący zebrania usiłował wyjaśnić obecnym, że L. M. Tołstoj, zaraz po założeniu Towarzystwa, na pierwszem zebraniu ogólnem był wybrany na członka honorowego za to, że na długo przed założeniem jakichkolwiek Towarzystw trzeźwości w Rosji i słowem swem potężnem i przykładem osobistym gorąco występował przeciw pijaństwu wogóle, a wśród ludu szczególnie. Zmieniać uchwały ogólnego zebrania nie wolno.

„Przewodniczący dodał jeszcze: „Panowie! Nie jesteśmy bractwem misjonarzów! W ramy naszej spokojnej pracy na korzyść ludzką nie wchodzi obowiązek krytykowania przekonań religijnych członka, szczerze oddanego jednemu z nami zadaniu: wykorzenienia pijaństwa!“

„Zebranie widocznie uznawało te dowody i wniosek byłby zapewne został odrzucony; podniósł się jednak członek duchowny Lebiediew i uroczyście oświadczył: Jeżeli Lew Tołstoj pozostanie w liczbie członków tego Towarzystwa trzeźwości, ja i wszyscy pozostali duchowni wystąpimy z Towarzystwa, gdyż uważamy za niemożliwe być zespolonymi z człowiekiem, osądzonym przez wyższą władzą duchowną. Dyskusja znów przybrała charakter gwałtowny. Po długich rozprawach, ogólne zebranie przyszło do pewnego porozumienia i powzięło tego rodzaju uchwałę:

„Po rozważeniu wniosku członków pierwszego moskiewskiego Towarzystwa trzeźwości, krawca Worsuniaka, sklepikarza Zamiatina, duchownego Lebiediewa i innych co do wyłączenia hr. L. M. Tołstoja z pośród członków honorowych Towarzystwa, wobec zapadłej uchwały świątobliwego Synodu co do czasowego odłączenia wspomnianego L Tołstoja od Kościoła prawosławnego, ogólne zebranie, wziąwszy pod uwagę art. 4 swej ustawy, przyszło do wniosku, że hr. L. M. Tołstoj, po przytoczonej powyżej uchwale świątobliwego Synodu, nie może należeć do wskazanego w art. 4 składu członków Towarzystwa. Wobec tego dalsze należenie L. M. Tołstoja do liczby członków Towarzystwa jest niepożądanem. Lecz także nie ma w ustawie wskazówek co do sposobu wyłączania członków honorowych Towarzystwa z pośród jego członków. Dlatego też uchwalono: przedstawić sprawę niniejszą do decyzji jenerał gubernatora moskiewskiego W. ks. Sergiusza Aleksandrowicza, z dołączeniem piśmiennego wniosku krawca Worsuniaka i z prośbą aby raczył zezwolić na wyjednanie właściwego rozporządzenia, co do wyłączenia hr. L M. Tołstoja za pośrednictwem władzy administracyjnej.

„Uchwałę tę wszyscy obecni podpisali własnoręcznie“.

Dyrekcja kolei państw. w Krakowie ogłasza: Z dn 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie dodatek IV do taryfy dla południowego niemiecko-austrjacko-węgierskiego związku kolejowego część II, zeszyt 10 z dnia 1 grudnia 1898 roku.

Z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie dodatek IV do taryfy część II, zeszyt 2 dla ruchu towarowego pomiędzy Galicją, Bukowiną i północnemi Niemcami:

Z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie dodatek IV do taryfy część II, zeszyt 3 dla ruchu towarowego pomiędzy Galicją i Bukowiną a północnemi Niemcami.

Zamknięcia rachunkowe i bilanse Spółek oszczędności i pożyczek za rok 1900. Liszki. Spółka oszczędności i pożyczek, istniejąca od 25 marca 1900 r. Ilość członków 293. Stan czynny k. 52763·17: stan bierny k. 52.161·51. Czysty zysk k. 601·66. Stan udziałów k. 1971. Fundusz rezerwowy: k. 207·99. Obrot kasowy: k. 136.233·48. Madej, dyrektor mp.: Miętus, kasjer mp.

Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Zygmunta Woroszyńskiego adjunktem budownictwa w galic. państwowej służbie budownictwa i przeniósł go ze Lwowa do Przemyśla.

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

73) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Od trzech tygodni nie ma o nim wiadomości.

— Ja przynoszę je.

— A! Cóż z nim się stało?

— Nie żyje.

— Jakto! Jakim sposobem?

— Zabito go!

— Kto taki?

— Ci sami ludzie, którzy zamordowali jenerała de Trémont.

— I w jakim celu?

— Zawsze w tym samym: aby zagarnąć tajemnicę mego pana.

— Czy to im się powiodło?

— Tak jest.

— W takim razie mają formułę prochu?

— Mają.

— Piękna historja! Domyślaliśmy się czegoś, ponieważ doniesiono nam z zagranicy, że robiono próby z jakimś nowym prochem bezdymnym.

— To z tym samym.

Pułkownik Vallenot przestał myśleć o interpelacji. Ze złością targał wąsy, wreszcie zapytał:

— I kiedy zamordowano biednego Laforeta?

— Przed dwoma tygodniami blisko. Ale dowód śmierci jego otrzymaliśmy dopiero później. Biednego chłopca wrzucono do rzeki i prąd go uniósł do młyna. Tam zaczepił się o jakiś słup pod wodą i pozostał długo. Dopiero niedawno wypłynął na powierzchnię. Pochowano go, jak przystało na żołnierza i uczciwego człowieka. Spoczywa teraz pod zieloną murawą na cmentarzu w Ars.

— A ci, którzy go zabili?

— Właśnie w tej sprawie przyszedłem tutaj. Znam ich!

— Tych szpiegów? Wiesz, kto oni? No, teraz odważę się pójść do ministra. Gotów odzyskać dobry humor. Poczekaj na mnie.

Wyszedł. Baudoin stał przy kominku, słuchając przez chwil kilka szmeru głosów w przyległym pokoju. Potem nagle drzwi się otworzyły i głos męski zawołał:

— Baudoin!

Dawny żołnierz pospieszył na wezwanie i stanąwszy na progu, zobaczył ministra zamroczonego i jeszcze więcej zarumienionego, niż zwykle.

— Zbliż się! odezwał się minister.

Baudoin wszedł. Jenerał postąpił kilka kroków, Vallenot czekał w zagłębieniu okna.

— Dowiedziałeś się ważnych rzeczy o śmierci jenerała Trémonta i mojego ajenta?

— Tak jest, panie jenerale.

— Zdajesz się znać zbrodniarzy?

— Tak jest, panie jenerale.

— Opowiedz mi to!

— Dobrze, ale proszę o pozwolenie mówienia tylko przed samym panem jenerałem. To jest tajemnica, dotycząca życia osób, które mi są zbyt drogie, abym mógł ją powierzyć komu innemu prócz pana jenerała.

— Nawet pułkownikowi Vallenot?

— Tajemnica, która należy do kilku osób, nie jest tajemnicą. Albo ją powiem panu pułkownikowi, albo panu jenerałowi.

Masz słuszność przyjacielu. Pan pułkownik usunie się. Niema w tem obrazy dla nikogo.

Vallenot uśmiechnął się i wyszedł. Widocznem było, że byłby chętnie pozostał. Musiał jednak usłuchać swego naczelnika. Wrócił do swego biura uspokojony. Wiatr zmienił kierunek, burzy nie będzie. Po chwili podskoczył na odgłos dzwonka telefonicznego. Pobiegł do telefonu i słuchał. Minister mówił:

— Proszę o akta Z. nr. 3 z tajnej szafki.

Vallenot otworzył żelazną szafę, wyjął plikę papierów i zaniósł do gabinetu szefa. Baudoin stał przy biurku, a jenerał czekał. Vallenot wyszedł. Znowu upłynął kwadrans i znowu zadzwonił telefon:

— Proszę mi przysłać kapitana Rimbert, który się zajmuje sprawą w Walencji.

Vallenot mruknął:

— Ba! To nie żarty!

Zadzwonił na chłopca biurowego, wydał rozkaz i potem czekał cierpliwie. Tym razem pół godziny. Następnie drzwi od gabinetu ministerjalnego otworzyły się i ukazał się jenerał, odprowadzający Baudoina sam. Szef zdawał się tym razem zadowolony i rzekł:

— Więc tak rzeczy stanęły, Baudoin, nieprawdaż?

— Tak jest, panie jenerale.

— Poprosisz pana Marcelego Baradier, aby przyszedł do mnie.

— Dobrze, panie jenerale.

— A sam przyjdź zaraz, skoro się dowiesz o najdrobniejszej rzeczy.

— Dobrze, panie jenerale.

— Do widzenia. A teraz, Vallenot, proszę pana.

Baudoin oddalił się. Minister wrócił do gabinetu, gdzie czekał kapitan Rimbert.

— Pułkowniku, proszę, abyś pan sam zrobił w streszczeniu referat o sprawie Espurzheima i wicehrabiego Fontenailles. Zdaje mi się, że trzymamy w ręku zbrodniarkę, która nas tak podeszła. A! gdybym znalazł odwet, dałbym ja jej!

— Chodzi zatem o kobietę, która zwała się kolejno panią Ferranti wobec Espurzheima... rzekł pułkownik.

— I hrabiną Vervelde wobec tego biednego Fontenailles — dodał kapitan Rimbert.

— Wreszcie chodzi o „Tajemniczą damę“ — uzupełnił minister.

— O! ta kosztowała nas wiele trudu i pieniędzy, a nie mogliśmy jej dostać!

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w poniedziałek Rozesłanie Apostołów i Henryka; we wtorek Najśw. Marji Panny Szkaplerznej i Rajneldy, panny; w środę Aleksego, wyznawcy i Berty, panny.

We wtorek w kościele św. Tomasza Wotywa o godz. 9 rano z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji.

W kościele OO. Karmelitów we wtorek uroczyste nabożeństwo, przyczem błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, udzielane po Wotywie, odprawionej o godzinie 9.

W kościele PP. Karmelitanek na Wesołej we wtorek i przez cały tydzień nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 50, zachód przypada o godz. 7 minut 42, długość dnia godzin 15 minut 52.

Stan powietrza. Dnia 15-go lipca o godzinie 7 rano barometr 741·2, termometr + 18·8 wilgotność 83%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Proces „Głosu Narodu“** o sprawę okocimską, wytoczony przez prokuratorję państwa kierującemu redaktorowi naszego dziennika, p. Kazimierzowi Ehrenbergowi, rozpoczyna się jutro we wtorek o godz. 8 zrana w wielkiej sali rozpraw sądu karnego. Wstęp na rozprawę jest publiczny i każdemu dozwolony. Obwinionego broni drugi redaktor „Głosu Narodu“, adwokat krajowy, dr Włodzimierz Lewicki. Prokuratorja państwa obwinia redaktora Ehrenberga o to, że rzekomo pozwalał sobie w fałszywem świetle i przekrętnie przedstawiać wyniki procesu tego i przez to wywierać wpływ na opinję publiczną, uprzedzający wyrok sądu, przez co dopuścić się miał występku z art. VIII ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. nr. 8. Karę za ten występek oznacza kodeks karny pod postacią aresztu od jednego do trzech miesięcy. Prokuratorja żąda odczytania aktu oskarżenia i protokołu rozprawy okocimskiej; obrona pismem wniesionem do Izby radnej, zażądała zawezwania i przesłuchania w charakterze świadków: JE. Leona hr. Pinińskiego namiestnika Galicji, JE. Macieja Czyszczana, prezydenta sądu wyższego w Krakowie, wraz z synem jego, substytem prokuratorji, dra Michała Bobrzyńskiego, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej; oskarżonych z procesu okocimskiego; a wreszcie przewodniczącego ławy przysięgłych oraz dwóch innych przysięgłych sędziów z rozprawy okocimskiej. Izba radna sądu krajowego, obradowała wczoraj nad sprawą dopuszczenia wniosków obrony.

Skład trybunału stanowią: radca Mieczysław Turowicz, jako przewodniczący, radcy: Ursel, Kulikowski i Jan hr. Mieroszowski jako assydenci.

* **Komiczne gniewy.** Sensacyjna wiadomość o spaleniu noworodka przez akuszerkę Mallerową, puszczona w świat przez redakcję „Przedświtu“, słynącego z „autentycznych“ informacyj, okazała się nieprawdą. „Przedświt“ gniewa się jednak bardzo na pisma galicyjskie, że powtórzyły za nim tę „sensacyjną“ nowinę, zaczerpniętą przez „korespondenta“ ormiańskiego pisma z dzienników francuskich.

Nie wiadomo zaiste, co więcej podziwiać; czy to, że redakcja „poważnego“ organu sfer rzekomo katolickich, puściwszy kaczkę, godną świstków amerykańskich w rodzaju „Arizona Kicker“, uważa powtórzenie jej za „kradzież literacką“ (!!!), czy też temu, że palnąwszy głupstwo, chce je naprawić — jeszcze większem głupstwem. Tłomacząc się bowiem z puszczenia w świat tak horrendalnej bajki, twierdzi „Przedświt“, że wyszła ona z pod pióra jakiegoś egzotycznego współpracownika pism francuskich, p. Armanda Boisgilbert, który nb., jak zapewnia „Przedświt“, jest Polakiem (!) i w przejeździe z Odessy do Paryża bawił w Stanisławowie. Genjalny ten publicysta, obdarzający swymi względami nietylko dzienniki paryskie, ale i... „Przedświt“, zatelegrafować miał wyżej wzmiankowaną nowinę byłemu organowi ks. Theodorowicza. Ale nie dość na tem.

Specjalny sprawozdawca z „Przedświtu“, wysłany natychmiast z iście amerykańską szybkością do Stanisławowa (zapewne osobnym pociągiem) w przeciągu kilku minut zinterwiewował wszystkie akuszerki w całem mieście, jednego lekarza (o noworodkach nic „Przedświt“ nie wspomina) i doniósł swojemu pismu dużo sensacyjnych nowin. Wyróżnia się z nich ważna wiadomość, że w Stanisławowie są aż trzy akuszerki nazwiskiem Maller, że żadna z nich nic nie wie o żadnem spaleniu noworodka, że całe miasto mówi tylko o tem, że one nic nie wiedzą, oraz, że p. Boisgilbert wyjaśni całą aferę stanisławowską natychmiast po przybyciu do... Paryża.

Tak się przedstawia obecnie stan sensacyjnego zajścia, w którem akuszerka, zamaskowani ludzie, noworodek i p. M. Theodorowicz tak ważną odegrali rolę.

Wspominamy o niem tylko dlatego, aby wyjaśnić, jaką wartość posiada „własność literacka“, o której rzekome zabranie ma „Przedświt“ urazę do pism galicyjskich, które naturalnie tak niezwykłą wiadomością musiały się zająć. Na punkcie żalów o „kradzież“ z łamów „Przedświtu“ (której samo przypuszczenie urąga znanemu przysłowiu „goły rozboju się nie boi“) schodzi się zresztą organ M. Theodorowicza z żydowskiem „Słowem Polskiem“. Oba te pisma przyswoiły sobie znaną taktykę ulicznych rycerzy przemysłu, streszczającą się w słowach „łapaj złodzieja!“. Wykrzyk ten dopomaga wielce pewnej klasie drobnych „finansistów“ przy ich ryzykownych operacjach, odwracając uwagę publiczności od tego, kto, gdzie i skąd kradnie.

* **Opera lwowska** wystawia dzisiaj po raz drugi „Janka“, operę Żeleńskiego i „Verbum nobile“, Moniuszki. Powodzenie „Janka“ na scenie krakowskiej w ubiegły piątek i wspaniała owacja kwiatowa, jaką wdzięczni słuchacze urządzili znakomitemu kompozytorowi, pozwalają przypuszczać, że i dzisiaj teatr szczelnie się zapełni. Przedstawienie będzie i z tego względu pociągającem, że wystąpią w nim po raz ostatni p. Korolewiczówna i p. Myszuga, którzy w tych kilku dniach pobytu opery lwowskiej w Krakowie, wspaniałym swym śpiewem zdołali w zupełności pozyskać serca Krakowian.

* **Zamknięcie roku szkolnego** Akademji sztuk pięknych w Krakowie, przypada dnia 20 b. m. Dnia 21 przyznanie nagród i otwarcie wystawy prac uczniów, która potrwa do dnia 23 b. m.

* **Pogrzeb ś. p. dra Jana Buszka**, fizyka miejskiego, odbył się w sobotę popołudniu przy bardzo znacznym udziale publiczności krakowskiej. Mowę żałobną przy wyniesieniu zwłok wypowiedział prof. dr Kostanecki, który zmarłego żegnał imieniem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. Orszak pogrzebowy rozpoczynał zastęp starców Tow. dobroczynności, następnie liczne duchowieństwo zakonne i świeckie, a w gronie tem ks. prałat Krzemieński. Zwłoki eksportował ks. Masny, wikarjusz kościoła Marjackiego. — Trumnę zdobiły wieńce od rodziny i Tow. lekarskiego. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, prezydent miasta p. Friedlein, wiceprezydent dr Leo, rektor prof. dr L. M. Jakubowski, protomedyk dr Merunowicz, prezydent sądu krajowego dr Summer-Brason, wiceprezydent dr J. Morelowski, prezes ochot. Tow. ratunkowego prof. dr Wicherkiewicz, oraz liczni członkowie Tow. lekarskiego, urzędnicy Magistratu, delegaci „Sokoła“ i czynni członkowie Tow. ratunkowego, wreszcie bardzo liczne obywatelstwo.

* **W Parku dra Jordana** zebrało się wczoraj na popularnym koncercie „Harmonji“ około tysiąca osób, oprócz młodzieży ćwiczącej i dziatwy. Orkiestra „Harmonji“ pod batutą p. Langera, wykonała bardzo piękny program improwizowany i zyskała ogólne uznanie. Między słuchaczami zauważyliśmy znakomitego kompozytora naszego, p. Zygmunta Noskowskiego i wielu mieszkańców naszego miasta.

Był także obecnym prof. dr Jordan, który od młodzieży odbierał powinszowania i ofiary z kwiatów, jako w wigilję swoich imienin, które przypadają w dniu dzisiejszym.

* **Krwawa niedziela.** Ostatnia noc obfitowała w krwawe bójki. Towarzystwo ratunkowe ni mniej, ni więcej, jak tylko jedenaście razy, spieszyło z pomocą poturbowanym w różnych walkach ulicznych. Najweselej bawiono się na ul. Skawińskiej pod l. 14, gdzie właśnie odbywały się chrzciny. Około godziny 12 zawezwano na tę uroczystość rodzinną także i Towarzystwo ratunkowe, które, przybywszy na miejsce, zastało robotnika, Piotra Liro z kilkoma ciężkiemi ranami na głowie, leżącego bez przytomności na ziemi, a obok również dobrze poturbowaną szczęśliwą matkę nowochrzeczeńca, Marjannę Baran. Oboje zostali odwiezieni do szpitala św. Łazarza. Gdy Towarzystwo wróciło z powrotem ze szpitala, zastało już na stacji czekających kilku innych uczestników tych samych chrzcin, również z licznemi obrażeniami, przeważnie na głowie.

* **Z Zakopanego** donoszą nam, że Węgrzy, uważając strzelanie do ryb za pomocą dynamitu i elektryczności podczas badania fauny dna Morskiego Oka w połowie zeszłego miesiąca za naruszenie neutralności, zjawili się bezpośrednio po owym wypadku i rozpoczęli budowę koszar dla żandarmerji na terytorjum spornem.

Na protest żandarma austrjackiego przeciw naruszeniu pasa spornego, oficer węgierski, który przybył z eskortą 8 żandarmów węgierskich, zapytał lekceważąco żandarma austrjackiego, czy go ma ochotę aresztować?

Żandarm miał podobno otrzymać polecenie nie mięszania się do tej sprawy (?).

* **Kazimierz Pańkowski**, były dyrektor i profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, zmarł d. 13 b. m. we wsi Mokrzany koło Sambora. Życiorys zmarłego podaliśmy przed niejakim czasem, gdy po 40-letniej służbie przechodził w stan spoczynku. Dziś możemy tylko dodać, że zgon ś. p. Pańkowskiego wywołał żywe współczucie w sferach rolniczych naszego kraju, gdzie zmarły cieszył się niezwykłym szacunkiem zarówno dla wysokiej wiedzy, jak dla prawości i czystości charakteru.

* **Zdechły wół i żyd.** Juda Deutsch, karczmarz z Wiśniowy pow. ropczyckiego, zakupił u miejscowego dzierżawcy Leiba Kranza, chorego wołu za tanie pieniądze, gdy go jednak prowadził, wół padł i zdechł. Żyd jednak nie traci fantazji, bierze wołu na wóz, przywozi do karczmy, oprawia i towar gotowy. Przywołani wójt i oglądacz, nie znając tragedji wołowej, pozwalają na sprzedaż mięsa. Połowę wołu zakupił żydek z Sędziszowa, trzeba było jednak nieszczęścia, że właśnie tam wyszła sprawa na jaw. Deutsch, dowiedziawszy się o tem, schował resztę cuchnącego mięsa w polu, żandarmerja jednak go wytropiła, mięso skonfiskowała, a Juda Deutsch rozmyśla teraz nad znikomością swoich interesów, za które w dodatku odpowie przed sądem. Również rzeźnikowi z Ropczyc Meilechowi Bronheimowi skonfiskował magistrat 20 kilo mięsa, zupełnie cuchnącego, a pochodzącego zapewne z tego samego wołu lub jakiej innej zdechłej krowy. Oto, jak żydzi u nas trują ludzi!

Marja z Klimkiewiczów Haitlingerowa, wdowa po poborcy podatkowym, przeżywszy lat 72, zmarła w Krakowie dnia 12 b. m.

Bronisława z Baranowskich Malikowa, właścicielka zakładu introligatorskiego, przeżywszy lat 57, zmarła w Krakowie dnia 12 b. m.

Julja z Truskowskich Gradomska, przeżywszy lat 60, zmarła w Krakowie dnia 12 b. m.

Ludwik Radwański, autoryzowany inżynier cywilny, przeżywszy lat 55, zmarł w Krakowie dnia 14 b. m.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. W sobotę 13-go b. m. odbyło się zwyczajne, miesięczne posiedzenie komitetu pod przewodnictwem prezesa hr. Andrzeja Potockiego. Po odczytaniu i przyjęciu bez zmiany protokołu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący przedstawił i omówił ważniejsze wyniki ubiegłej sesji sejmowej, o ile one dotyczą krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Między innemi hr. Potocki zaznaczył, że nadzwyczajny zasiłek na podniesienie hodowli bydła rogatego w kwocie 40.000 koron dla krakowskiego Towarzystwa rolniczego, płatny po połowie z funduszów państwowych i krajowych, przyznany został na lat dziesięć i że bieżący rok jest ostatnim z tego dziesięciolecia. Uchwalono zatem zawczasu odnieść się do Wydziału krajowego i do rządu z prośbą o wypłatę w dalszym ciągu subwencji hodowlanej w tej samej wysokości co dotychczas, ubytek tego zasiłku wpłynąłby bowiem w wysokim stopniu niekorzystnie na przestrzeganie i wykonywanie ustawy o licencjonowaniu buhajów gminnych. Trudności w jej dotychczasowem przeprowadzeniu pochodzą przeważnie z braku odpowiedniego materjału rozpłodowego, którego dostarczenie w potrzebnej ilości i dobrowej jakości jest właśnie zadaniem racjonalnej hodowli, subwencjonowanej przez krakowskie Towarzystwo rolnicze. Zresztą w stosunku do rozmiarów kraju zasiłek 40.000 koron na zachodnią Galicję jest zaledwie wystarczającym.

Postanowiono urządzić dziesięciotygodniowy praktyczny kurs mleczarstwa w Szczurowie (powiat pol. bocheński) w jesieni b. r. dla ośmiu do dziesięciu uczniów.

Owczarnię zarodową rasy horodeńskiej przyznano drowi Józefowi Kadenowi.

Komitet przyjął do wiadomości, że skutkiem telegraficznej prośby prezydjum o cofnięcie zarządzonego podwyższenia taryfy na drób, ministerstwo kolei żelaznych przyrzekło sprawę ponownie zbadać.

Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych prezes posiedzenie zamknął.

Policja aresztowała wczoraj wieczorem parę narzeczonych, która widocznie chciała dostać mieszkanie pod dachem policyjnym. Jan Mikołajski i Marja Tyrkalska pokłócili się wieczorem na ulicy Florjańskiej, za co w urzędzie dostali napomnienie. To jednak nie poskutkowało, gdyż, puszczeni na wolność, wszczęli kłótnie i bitki obok teatru miejskiego, za co dano im nocleg pod telegrafem.

Wycieczka. Towarzystwo urzędników kolejowych, których zeszłoroczna wycieczka do Okocimia tak świetnie się powiodła, urządza podobną wycieczkę w niedzielę dnia 21 b. m. do Skawiny. W wycieczce towarzyszyć będzie muzyka wojskowa. Bliższe szczegóły i program podane zostaną w najbliższym czasie.

Otrzymujemy następującą odezwę: „Hasło walki z gruźlicą, która w sposób zastraszający zagraża życiu coraz to liczniejszych jednostek wśród wszystkich narodów Europy, znalazło także silny oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego. Myśl, poruszona w roku zeszłym na zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie, zaczyna przybierać coraz bardziej określone kształty. Jak wszędzie, tak i u nas, zrozumiano, że walka ta skierowana być musi przedewszystkiem ku obronie życia tych warstw, które, nie posiadając środków materjalnych dla prowadzenia kuracji, oddane są na pastwę strasznej chorobie. Usiłowania te znalazły konkretny wyraz w tworzeniu specjalnych Stowarzyszeń, mających na celu budowanie sanatorjów ludowych. W związku z niemi powstała w łonie Towarzystwa „Pomocy Bratniej“, uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem, myśl zbudowania specjalnego domu zdrowia, przeznaczonego dla polskiej uczącej się młodzieży. Niezamożni uczniowie szkół średnich i wyższych z całej Polski, którzy potrzebują kuracji klimatycznej w Zakopanem, znajdowaliby w tym domu zdrowia bezpłatne utrzymanie wraz z opieką lekarską. Urzeczywistnienie naszego planu byłoby ogromnym

krokiem naprzód w zwalczaniu gruźlicy, która, jak wiadomo, porywa największą ilość ofiar z szeregów młodzieży szkolnej, znajdującej się w złych warunkach materjalnych. Gdy jednak zbudowanie i utrzymanie takiego domu zdrowia, odpowiadającego wszelkim warunkom sanatorjum dla chorych na płuca, a zarazem mogącego pomieścić 60—70 osób, połączone jest ze znacznemi kosztami; gdy następnie stowarzyszenie „Pomocy Bratniej", które zainicjowało akcję w tej sprawie, wszystkie swe fundusze obraca na wsparcie uczniów szkół średnich i wyższych, potrzebujących kuracji w Zakopanem, przeto komitet szerszy, zawiązany celem zebrania potrzebnej sumy pieniężnej, zmuszony jest odwołać się jedynie i wyłącznie do ofiarności publicznej. Apelujemy do uczuć obywatelskich o nadsyłanie datków na „Dom zdrowia uczącej się młodzieży polskiej" w Zakopanem, w tem przekonaniu, że prośba nasza nie pozostanie bez skutku, gdyż poparcie tak szlachetnego celu jest nietylko czynem filantropijnym, ale także spełnieniem obowiązku społecznego.

„Zakopane w maju 1901. Za komitet: Zygmunt Chojecki, dr Caramiec, dr Chwistek, dr Dluski, dr Florkiewicz, dr Gair, dr Gawlik, dr Grabowicz, dr Hawranek, dr Janiszewski (lekarz stacji klimat.), dr Majewicz, Tadeusz Piątkiewicz (prezes kom. klimat.), dr Tyszkiewicz, dr Wojczyński, Władysław Wolski, dr Żychoń (prezes „Pomocy Bratniej").

„Adres dla przesyłek pieniężnych i listów: dr Józef Żychoń w Zakopanem".

Okocimski klub kolarzy „Gambrinus" urządza w dniu 4 sierpnia, a w razie niepogody 11 sierpnia b. r. festyn połączony z wyścigami i zabawą tańcującą, przy dźwiękach muzyki wojskowej 57 pp. Wyścigi obejmują 4 biegi — do trzech biegów dopuszczeni będą wszyscy cykliści galicyjscy, należący do klubów i oddziałów kolarskich sokolich w kraju. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w każdym klubie cyklistów i oddziałach kolarskich sokolich tudzież wprost u sekretarza klubu w Okocimiu, gdzie też należy wnosić odnośne zgłoszenia.

Epileptyk podpalaczem Z Libiąża piszą nam: Dnia 8 lipca o godz. 11 rano podpalił swój własny dom w Libiążu Małym, znany tu epileptyk, Józef Słowik. Ogień zagrażał pobliskim chatom, lecz pod kierownictwem p. Brody, ofic. kolejowego, zdołano ogień zlokalizować, a temsamem i grożące niebezpieczeństwo usunąć.

Z powodu odpustu, mającego się odbyć w kościele OO. Bernardynów w Alwernji, wyprawione zostaną dnia 31 lipca i 1 sierpnia umyślne pociągi dla pątników z Trzebini do Alwernji. Odjazd z Trzebini (stacja kolei lokalnej) o godzinie 11·10 rano, przyjazd do Alwernji o godzinie 12·17 w południe. Dla powracających pątników zaprowadzony będzie umyślny pociąg dnia 2 sierpnia, odjazd z Alwernji o godzinie 2·45 po południu, przyjazd do Trzebini o godz. 3·32 po południu i dnia 3 sierpnia odjazd z Alwernji o godzinie 9 rano, przyjazd do Trzebini o godzinie 9·46 rano. Wszystkie te pociągi mają połączenie z pociągami kolei północnej z Mysłowic, względnie do Mysłowic.

Z Kopyńczyc telegrafują do tutejszej policji, że żyd Leib Hendel, skradłszy pieniądze w Suchostawie, uciekł do Ameryki.

Z Wieprza przy Andrychowie piszą nam: Franciszek Wysogląd, furman z propinacji w Andrychowie, dnia 5 lipca r. b., wioząc na wozie baryłki z piwem, przejechał w Wieprzu na drodze dwuletniego chłopca Stefana Rokowskiego, syna Jakóba i Katarzyny Rokowskich tak nieszczęśliwie, że dziecko to zaraz na miejscu życie straciło.

Wypadek kolejowy. Pociąg osobowy, który wyjechał z Kopyczyniec 8 lipca o godzinie 9 min. 50 rano, najechał na następnej stacji w Chorostkowie, wskutek złego ustawienia zwrotnicy, na stojące tamże na szynach próżne wozy towarowe. Jakkolwiek maszynista, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, starał się zatrzymać pociąg i dał w tym celu kontraparę, nie zapobiegł zderzeniu. Jeden z próżnych wozów, uderzony impetem maszyny pociągu osobowego, wyskoczył z szyn, odrzucony w bok o jakie dwa metry, inne wozy przewróciły się obok toru. Maszyna pociągu osobowego doznała takiego uszkodzenia, iż musiano ją odpiąć i odesłać w celu naprawy do warsztatów. Z podróżnych nikt nie doznał poważniejszych obrażeń, zgłosiło się wprawdzie sześciu żydków z pretensjami, lecz żale ich polegają prawdopodobnie na chęci zrobienia interesu. Na wiadomość o wypadku przybyła z Kopyczyniec rezerwowa maszyna, tak, iż pociąg nieznacznego tylko doznał spóźnienia.

Obrona kolejarzy. Pod takim tytułem zacznie w tych dniach wychodzić miesięcznik, poświęcony sprawom funkcjonarjuszy kolejowych ku obronie wszystkich kolejarzy bez względu na ich rangę i gałęź służbową. Redakcję objął komitet, złożony z sił fachowych. Niejasność i sprzeczność instrukcyj, pisanych po niemiecku, zastarzała rachunkowość i manipulacja, oszczędność, naciągana przez zarządy kolejowe do ostateczności, wreszcie rozmaite szykany i prześladowania, narażające personal kolejowy na ciągłe nieprzyjemności, będą w obronie kolejarzy wszechstronnie omawiane. Artykuły i korespondencje do 1 numeru przyjmuje z grzeczności p. Józef Gutowski w Nowym Sączu przy ul. Matejki.

O usunięciu języka greckiego z gimnazjów. Sprawozdanie dyrekcji szkół średnich w Austrji Niższej w r. 1900, złożone ministrowi oświaty, wyraża przekonanie, że usunięcie języka greckiego w gimnazjów i zastąpienie go jednym z języków nowożytnych, jest tylko kwestją czasu. Zarządy szkół średnich oświadczyły, że uważają za rzecz możliwą wprowadzenie obowiązującego drugiego języka nowożytnego francuskiego. Większość uznała konieczność ustąpienia prądowi czasu, który domaga się od człowieka wykształconego praktycznej znajomości języków, a ponieważ wprowadzenie nowego przedmiotu musiałoby pociągnąć za sobą przeciążenie młodzieży, oświadczyła się za zupełnem wyłączeniem języka greckiego. Zaznaczono też brak nauczycieli języków nowożytnych, za główną zaś tego przyczynę uznano wysokie wymagania, stawiane składającym egzamin nauczycielski z tych przedmiotów.

§ **Szowinizm moskiewski.** Wileński korespondent „Now. Wrem." pisze, że archiwista wileński p. Sprogis znalazł wydrukowany na polecenie dawnego gubernatora wileńskiego Szostakowa, spis nazw miejscowości w gubernji wileńskiej, w liczbie około 3.500. Nazwy te mają brzmienie rosyjskie, nie zaś polskie, używane dotychczas w stosunkach urzędowych. P. Sprogis utrzymuje, że i lud miejscowy zna tylko te nazwy w brzmieniu rosyjskiem. Dlatego też zaleca „zdjąć kontusz polski" z geograficznych nazw litewskich.

§ **Kanonizacja Joanny d'Arc.** Z powodu mającej nastąpić kanonizacji Joanny d'Arc krążą w Rzymie różne pogłoski. Jeden z dzienników włoskich donosi, że kanonizacja Joanny d'Arc ulegnie spóźnieniu, a nawet, że można ją uważać za odłożoną „sine die". Informacja ta niema żadnej podstawy. Przeciwnie, skoro tylko skończą się upały, kongregacja obrządków ma odbyć w tym przedmiocie uroczyste posiedzenie, na którem prawdopodobnie będzie obecny Papież. Ojciec św. bowiem widzi w Joannie d'Arc bohaterkę Orleanu i męczennicę i, jak wiadomo, sam oświadczył, że radby przed swoim zgonem być świadkiem jej kanonizacji.

§ **Plaga szarańczy** staje się coraz groźniejsza w Hiszpanji. Niszczący owad pustoszy przestrzenie na południowym wschodzie Malagi, Murcii, na zachodzie Badajozu i Caency. Zboże już jest wprawdzie wszędzie zwiezione, ale pozostały jarzyny, winnice i gaje oliwkowe, gdzie szarańcza szerzy swoją niszczącą gospodarkę. W tych dniach nad miastem Badajoz unosiły się takie liczne roje owadu, że przez kilka godzin słońce było zaćmione, a w powietrzu dźwięczał silny brzęczący szmer. Owady padały masami na ulicę. Dotychczas wydano już na walkę z plagą miljon pesetów.

§ **Wystawa Livingstona.** W ratuszu londyńskim została w tych dniach otwarta wystawa Livingstona, zawierająca mnóstwo pamiątek po słynnym podróżniku, a nadto wiele rekwizytów, potrzebnych eksploratorom afrykańskim, domki przenośne, namioty, lekarstwa i tym podobne. Podczas wystawy mają być wygłoszone odczyty o klimacie zwrotników oraz o środkach ostrożności, które należy tam zachować. Do urządzenia wystawy pomagała mis. Wilson, córka Livingstona.

§ **Prawda o pojmaniu Aguinalda.** Korespondent „Daily Express" miał rozmowę z pewnym amerykańskim kupcem w Manili, który podczas pojmania Aguinalda znajdował się na wyspie Luzon, a obecnie bawi w Londynie. Kupiec ten zapewnia stanowczo, że całe — znane naszym czytelnikom opowiadanie — o podstępnem pojmaniu wodza filipińskiego za pomocą przekupionych tagalów jest bajką. Wprawdzie pieniądze odgrywały w sprawie tej rolę bardzo ważną, ale przekupiono nie prostych tagalów, lecz samego Aguinalda. Gdy Amerykanie przekonali się, że nie zdołają schwytać zręcznego i ostrożnego dyktatora, zapytali go przez osoby zaufane, za jaką sumę złożyłby broń. Aguinaldo podał cenę, Amerykanie zapłacili ją w złocie i dowódca powstańców oddał się w ich ręce. Nie jest to zresztą raz pierwszy, że Aguinaldo oddaje się nieprzyjaciołom za brzęczącą monetę. Wiadomo z własnych jego pamiętników, że przed kilku laty sprzedał się Hiszpanom, aby za uzyskane pieniądze zakupić broni i amunicji. Wprawdzie Aguinaldo kupił broni i rozpoczął na nowo walkę dopiero wtedy, gdy Hiszpanie chcieli unieważnić zawarty z nim układ i odmówili wypłacenia reszty sumy umówionej. Amerykanie są zbyt przezorni, aby mieli narażać się na taką niespodziankę. Wypłacili więc sumę żądaną gotówką i z własnej już łaskawości zamianowali przekupionego dowódcę Filipińczyków jenerałem. Zresztą obezwładnienie Aguinalda nie kosztowało ich zbyt drogo: miljon funtów szterlingów. Tyle właśnie wynosiły dotąd tygodniowe koszty wojny.

§ **Na kongresie tuberkulicznym**, który ma się odbywać w Londynie od 22-go do 26-go b. m., będą cztery sekcje: tuberkuloza w miastach i po wsiach, klinika tuberkulozy, patologja włącznie z bakterjologją; tuberkuloza u zwierząt. Jednocześnie będzie urządzona wystawa, ujawniająca, co się czyni dla zwalczania tuberkulozy, a więc znajdą się tam plany i modele szpitalów, sanatorjów i t. p. Obrady mają się toczyć w językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Program rozrywek następujący: 22 go wieczorem przyjęcie w Queens Hall; 23-go odczyt Kocha w St. James Hall, wieczorem przyjęcie u lorda majora w Mansion House; 24 go odczyt profesora Branardela, następnie „garden party", urządzony przez komitet dam z hrabiną Derby na czele; 25 go przyjęcie u hr. Derby, nazajutrz wycieczki zbiorowe. Sekcje będą pracowały od 23 go do 26-go pomiędzy wpół do 10-ej zrana, a 2-gą po południu.

§ **Podróż po mamuta.** Z Petersburga donoszą, że tameczna akademja umiejętności otrzymała od kierownictwa ekspedycji, która wyruszyła do Syberji, aby znalezionego tam mamuta przywieźć do Petersburga, telegram z Irkucka, donoszący, że ekspedycja przybyła tam 14 czerwca. Jedzie ona parowcem w górę rzeki Aldan i dotrzeć ma po $2^1/_2$ miesiącach do oddalonego o 3000 wiorst Kobymabu. Mamut, o który chodzi, jest podobnoś jedynym okazem w swoim rodzaju. Włosy, skóra i mięso, mają być doskonale utrzymane, a w żołądku znajdują się rzekomo niestrawione jeszcze resztki pokarmów. (?!)

§ **Stare książki kucharskie** zbiera z upodobaniem głośny Cecil Rhodes i posiada już bogatą kolekcję. Są jednak okazy z tej dziedziny literatury, których i miljoner nabyć nie jest w stanie; p. Rhodes posiada tedy sekretarza który przesiadywał czas długi w muzeum brytańskiem, przepisując i tłómacząc stare łacińskie książki kucharskie, jakie się w muzeum znajdują. Wielu współzawodników w świecie zbieraczy p. Rhodes chyba nie posiada.

§ **Wnuk Schillera** baron Ludwik v. Gleichen-Russwurm, szambelan bawarski, zmarł po długich cierpieniach w Wejmarze. Nieboszczyk był jedynym synem najmłodszej córki Schiller'a, która poślubiła Adalberta von Gleichen, poświęcił się malarstwu i zdobył sobie w Niemczech pewien rozgłos jako uzdolniony pejzażysta. Syn jego, Aleksander v. Gleichen-Russwurm, jest znanym pisarzem.

§ **Z Rzymu donoszą:** Hr. Robert Cito de Torrecuso, jeden z najwięcej znanych arystokratów neapolitańskich dał znów towarzystwu tamżejszemu temat do opowiadań o sobie. Przed kilku laty ożenił się ze słynną z piękności Heleną Lucich; kiedy stracili razem cały majątek, rozwiedli się i hrabia ożenił się z młodziutką Beatrice Fiocca, której mieszczańskie pochodzenie wynagradzał jej wielki posag. Zaledwie w miesiąc po ślubie młoda hrabina wytoczyła swemu mężowi proces rozwodowy, motywując go tem, iż do małżeństwa przymuszoną była przez ojca i ojca jedną zakonnicę. Kiedy oświadczyła ojcu, iż hrabiego nie poślubi, tenże zamknął ją w odosobnieniu, trzymając na chlebie i wodzie przez dni ośm i grożąc, iż ją niezwłocznie pośle do klasztoru, jeżeli jeszcze opierać się małżeństwu z hrabią będzie. Jako świadków przedstawiła hrabina trzydziestu członków pierwszych sfer Neapolu, między nimi, księcia von Guardialombardo, markizę Doria, księżnę Roccan i innych. Sąd cywilny rozwiódł małżeństwo, rozwód kościelny jeszcze nie jest uzyskany.

§ **Autentyczne ogłoszenie** pp. Scrippa i Spółki w miesięczniku „New York Critic": „Najznakomitszy romans Belly Beler!!! Jeden z najlepszych i najświetniejszych jej utworów, głośny, pod nazwą „Żona swego męża!!!" Z udziałem ośmiu (8) najsłynniejszych pisarzy. Sensacyjne!!! Wstrząsające!!! Patetyczne!!! Wzruszające do głębi!!!

„Siedm (7) bohaterek: cztery blondynki, trzy brunetki. Szesnastu (16) bohaterów: 1 książę, 1 hrabia, 1 karciarz, 2 morderców, 3 złodziei, czworo (4) rozwiedzionych małżeństw, 1 gimnazista, 3 pastorów. Wielka potrójna intryga!!! Rzecz rozgrywa się jednocześnie w Londynie, Dublinie i... Smoleńsku!!!

Wszystkie wydarzenia i wszystkie osoby wzięte wyłącznie z rzeczywistości (klucz do ich nazwisk przy każdym z osobna egzemplarzu).

„Epizody główniejsze:

2	katastrofy kolejowe . .	2
6	wesel	6
5	morderstw	5
7	kradzieży	7
2	porwania	2
12	scen wielkoświatowych .	12
9	skandalów	9
3	nawiedzeń	3
2	łoża śmiertelne	2
1	wybuch podziemny . .	1

„Pozostało niewiele jeszcze egzemplarzy.

„Uwaga. Mody i stroje opisane są w tym romansie przez Gypa, sceny miłosne — przez Ellę Miller U., katastrofy kolejowe — przez Jokzja, porwania i uwiedzenia — przez Edgara Saltius, sceny wielkoświatowe — przez Annę Katarzynę Grin, skandale — przez J., obrządki ślubne i weselne — przez grono starannie dobranych i wysoko wykształconych... biskupów (sic), bibosze i awanturnicy nakoniec — przez Stefana Krena“.

Rzecz tylko ciekawa, co w tym „romansie“ nzleży właściwie do samej jego autorki?

§ **Kapelani na dworze angielskim.** Dotychczas na dworze angielskim było 36, bardzo dobrze płatnych kapelanów. Król Edward VII zmniejszył ich liczbę do 12 (!), co znacznie zmniejszyło wydatki, lecz jednocześnie wywołało oburzenie wśród duchowieństwa anglikańskiego, w prasie jemu oddanej i w pewnych kołach społeczeństwa.

§ **Wspaniały dar.** Dr Pearson z Chicago przeznaczył 5 mil. dolarów uniwersytetowi, zobowiązując się wypłacać tę sumę ratami w ciągu lat dziesięciu. Poprzednio już dr Pearson na ten cel ofiarował 3 miljony dolarów.

§ **Dom Wiktora Hugo w Paryżu.** W lutym przyszłego roku przypada setna rocznica urodzin Wiktora Hugo. Rodzina i wielbiciele poety postanowili zamienić jeden z domów, przez niego zamieszkanych na muzeum pamiątek. Chodziło tylko o wybór domu. Ten, w którym Hugo urodził się w Besancon, był nieodpowiedni, zarówno jak i domy w Brukseli i Guernsey, w których Hugo przebywał podczas wygnania. Postanowiono wreszcie urządzić odpowiednio dom pod Nr 6 przy dawnym placu Royale (dziś Place des Vosges) w Paryżu, albowiem tutaj poeta mieszkał najdłużej od 1830 do 1851 r. i tu stworzył największe swoje arcydzieła. Paweł Meurice, wykonawca testamentu Hugona, oznajmił Radzie miejskiej, że rodzina ofiaruje ten dom miastu i dodaje 50.000 fr. na urządzenie muzeum.

§ **Nowy sposób na abonentów całorocznych.** Jedno z pism amerykańskich zamieszcza następujące ogłoszenie: „Niniejszem zawiadamiamy szanowne przedstawicielki świata kobiecego, że w liczbie abonentów naszego pisma znajduje się cały szereg młodych, dzielnych wykształconych i nieżonatych mężczyzn i że podpisem własnoręcznym zobowiązali się oni względem nas podać rękę do wspólnego pożycia takiej tylko kobiecie, która wzięła całoroczny abonament naszej gazety“. Tego chyba jeszcze nie było!

§ **Nowy Tycjan.** Malarz wenecki, p. Brass, podczas wycieczki do Gorycji znalazł tam, w sklepie pewnego antykwarjusza, pokryty kurzem i brudem obraz, w którym poznał odrazu arcydzieło. Nie chcąc zwracać uwagi właściciela sklepu, Brass kupił od niego odrazu cztery obrazy za 500 fr., a gdy ten, który zwrócił jego uwagę, został oczyszczony, okazało się, że jest to św. Sebastjan Tycjana. P. Brass sprzedał obraz hr. Castellane do Paryża za 100.000.

§ **Parasol honorowy.** Jeden z oficerów niemieckich, p. Barlach, pełniący służbę wojskową w Chinach, zdobył niezwykłe odznaczenie. Uratował on jakiegoś tonącego Chińczyka i otrzymał stosownie do panującego zwyczaju, od gminy parasol honorowy ze wspaniałej materji jedwabnej. Gdyby jednak panował zwyczaj w Chinach nadawania za mordowanie ludzi, nie starczyłoby chyba teraz materji na parasole honorowe.

Konowal przeciw chirurgom. Przed rozpoczęciem obrad uczestników Zjazdu Chirurgów w Klinice chirurgicznej, Michał Konował, służący Kliniki, zwolennik alkoholizmu, tak się spił, że przed rozpoczęciem Zjazdu wytłukł kilka szyb w Klinice. Awanturniczego Konowała za jego niegrzeczne obchodzenie, się w właściwy sposób usunięto z Kliniki.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	85
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	10

HUMOR.

Spytała córka matki:
— Powiedz, droga mamo,
Co się w praktycznem życiu
Nazywa reklamą?
Tyle razy słyszałam
Nazwę tę głoszoną,
Że na serjo jestem
I ziś zaciekawioną.
Na to matka, lubiąca
Wykład poglądowy:
— Abyś dłużej, córeczko,
Nie łamała głowy,
Na przykładzie objaśnię
Znaczenie reklamy...
Reklamą jest twój posag,
Którego nie damy.

Mianowania. Minister skarbu zamianował dra Ernesta Kwiatkowskiego starszym inspektorem podatkowym w dolno-austrjackiej dyrekcji skarbu. — Minister handlu zamianował sekretarza pocztowego w Czerniowcach, Artura Schiffnera, radcą pocztowym we Lwowie.

Wydział krajowy zamianował adjunkta rachunkowego Edmunda Kopaczyńskiego rewidentem rachunkowym, oficjała rachunkowego Zygmunta Kossowskiego adjunktem rachunkowym, asystenta rachunkowego Stanisława Nowakowskiego oficjałem rachunkowym.

Z zarządu kolejowego. Minister kolei żelaznych przeniósł na ich własne żądanie komisarzy budownictwa: Feliksa Szlachtowskiego z kierownictwa budowy Lwów II do okręgu dyrekcji lwowskiej, a Henryka Starka, zastępcę naczelnika sekcji konserwacji w Drohobyczu, do kierownictwa budowy Lwów II, zaś adjunkta Teodora Stanislava z okręgu dyrekcji stanisławowskiej do okręgu dyrekcji wiedeńskiej.

Egzamin dojrzałości odbył się w seminarjum nauczycielskiem w Krośnie pod przewodnictwem dra Franciszka Majchrowicza w dniach 20 czerwca do 6 lipca włącznie.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 37 uczniów publicznych, tudzież 21 eksternistów i eksternistek. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adamik Wincenty, Antosz Józef, Boczar Stanisław, Chudoba Ignacy, Czechowicz Józef, Dworski Alfred, Gawlik Albin (z odzn.), Gorczyszyca Wincenty, Gosztyła Franciszek, Jankiewicz Ignacy, Janoszkiewicz Kazimierz, Jezierski Władysław (z odzn.), Kafel Walenty, Krziba Michał, Kruszyna Stanisław, Mytkri Jan, Nawrocki Franciszek, Niedzielski Kazimierz, Niesiołowski Stanisłw, Nieniski Czesław (z odzn.), Przypanko Jan, Rychlicki Władysław, Skwara Jakób, Śliwiński Michał, Sochacki Stanisław, Tomaszewski Juljan, Truka Franciszek, Widuch Władysław (z odzn.), Wiśniewski Aleksander (z odzn.), Zawałkiewicz Tadeusz, Zuzak Tomasz, Ziemiański Piotr, Zydjak Grzegórz.

Eksterniści i eksternistki: Sedlak Ernest, Bissacchini Zofja, Chwawańcówna Wanda, Gomtówna Emilja, Kotulanka Maria, Krzysanowska Marja, Zarembianka Stefanja (z odzn.), Kalitówna Helena, Urbańska Julja.

4 uczniom zwyczajnym, 2 eksternistom i 2 eksternistkom pozwolono poprawić się z 1 przedmiotu po wakacjach, odstąpiły od egzaminu 3 eksternistki, reprobowano na 1 rok 5 eksternistów.

XI. Zjazd chirurgów polskich.

Około 80 lekarzy z Krakowa, Lwowa, prowincji, oraz Królestwa Polskiego, przybyło w dniu wczorajszym do naszego miasta na XI. Zjazd chirurgów polskich. Uczestnicy Zjazdu wczoraj wieczorem celem powitania zgromadzili się w restauracji hotelu „pod Różą“. Najwięcej uczestników dostarczyły Kraków i Lwów a potem prowincja naszego kraju; Królestwo jest tylko słabo reprezentowane a W. Ks. Poznańskie wcale. Z Warszawy przybyło trzech uczestników. Dziś zrana rozpoczęły się prace Zjazdu zwiedzaniem kliniki chirurgicznej, podczas czego prof. dr Kaden oprowadzał uczestników po wszystkich salach i dawał najdokładniejsze objaśnienia co do urządzeń, oraz prezentował wielu pacjentów, będących w leczeniu, tak na oddziale aseptycznym, jak i ortopedycznym.

Po zwiedzeniu Kliniki uczestnicy zgromadzili się w sali wykładowej, w której obrady zagaił twórca zjazdów chirurgów polskich, rektor Uniwersytetu lwowskiego, radca dworu prof. dr Rydygier, zaznaczając, że z uczuciem radości otwiera Zjazd przy tak licznym udziale lekarzy, a dowodzi to, że zjazdy chirurgów mają swoją rację bytu. Mowca wyraził zadowolenie ze znacznego udziału kolegów z prowincji, oraz żal, że Warszawa nie dopisała, twierdząc, że Zjazdy winny odbywać się regularnie co roku. W końcu poświęcił mowca serdeczne wspomnienie ś. p. drowi Drobnikowi w Poznaniu, który zawsze brał czynny udział w Zjazdach chirurgów.

Następnie wybrano na zastępców przewodniczącego pp. dra Wehra ze Lwowa, dra Oberfelda z Warszawy i dra Kozłowskiego, na sekretarza i kasjera potwierdzono przez aklamację pp. prof. dra Bossowskiego i prof. dra Trebickiego. Prof. dr Kader postawił projekt, aby sprawozdania zjazdów drukować w „Przeglądzie chirurgicznym“. Prof. dr Rydygier uważa to wszakże za niewykonalne, z powodu, że „Przegląd“ ma tylko szczupłą liczbę czytelników, a członkowie nie radziby, aby wykłady ich ograniczały się do publikacji w samym tylko „Przeglądzie chirurgicznym“: Prof. dr Bossowski zwraca uwagę na trudności techniczne przy drukowaniu sprawozdań w „Przeglądzie chirurgicznym“. W końcu postanowiono porozumieć się w tym względzie z redaktorem „Przeglądu“ drem Krajewskim.

Po ułożeniu programu co do śniadania i obiadu (który się odbędzie o godzinie 5-tej w Grand hotelu) rozpoczął się program wykładów, których na dziś wyznaczono 30. Wykłady rozpoczął dr Kuczera, który przedstawił „dzisiejszy stan nauki o przyczynach raka“ (z demonstracjami). Jutro przed rozpoczęciem wykładów o godzinie 8, uczestnicy zwiedzą klinikę chorób wewnętrzych, radcy dworu prof. dra Edw. Korczyńskiego; oddział chirurgiczny w szpitalu św. Łazarza, prof. dra Rudolfa Trzebickiego i klinikę okulistyczną prof. dra Bolesława Wicherkiewicza.

Opera lwowska w Krakowie.

„MANON“

opera w 4 aktach Masseneta.

(Piąte przedstawienie opery lwowskiej w krakowskim teatrze miejskim dnia 13-go lipca.)

Już w roku zeszłym trupa operowa włoska wystawiała u nas „Manon“; okoliczność ta zwalnia mnie od obowiązku streszczania libretta. Zresztą jest ono wzięte z powszechnie znanego romansu abbé Prévosta pod tym samym tytułem.

Doskonałe przedstawienie tła obyczajowego, jakiem odznacza się romans Prévosta, nie jednego tylko Masseneta znęciło do przystrojenia równie uroczej jak niemoralnej bohaterki, Manon, w szatę dźwięków. Po Massenecie zabrał się do tego Puccini, z właściwą „werystom“ nowowłoskim furją muzykalno-dramatyczną i stworzył dzieło, które, poprzedzone niesłychaną reklamą, doczekało się równie niesłychanego fiasca. Publiczności oraz krytyce nie przypadł do smaku włoski sos z niemałą przymieszką wagnerowskiego pieprzu, którym namiętny maëstro Puccini oblał pieczeń abbé Prévosta. Daremnie „editori“ włoscy rozsnuwali pajęczą sieć reklamy! Świat nie chciał ani rusz przyjść do przekonania, iżby na odmalowanie błędów i wykroczeń moralnych bohaterki potrzeba aż błędów harmonicznych i wykroczeń przeciw regułom twórczości muzycznej.

Inna rzecz z Massenetem. Jego „Manon“, rzecz bezpretensjonalna, pisana z pewnem zacięciem narodowem, zyskała sobie powszechne uznanie dla muzyki prostej, przejrzystej i niepokrywającej hałasem braku natchnienia. Jest to rzecz pełna wdzięku i finezji, napisana zgrabnie, instrumentowana bardzo subtelnie, melodyjna w ustępach lirycznych, nieco słabsza tam, gdzie potrzeba rozwinąć siłę dramatyczną, ale w całości nader wartościowa. Śpiewacy obierają ją chętnie za przedmiot popisu a publiczność słucha z niemałą przyjemnością.

Przechodząc do wykonania, zacznę od przedstawicielki roli tytułowej, od p. Ireny Bohussównej. Zachwycający ten i wdzięczny talent, miałem sposobność śledzić od samych zaczątków rozwoju, aż do chwili obecnej i chętnie przyznaję, że wytrwała praca rozwinęła go do wysokiego stopnia doskonałości. P. Bohusówna ma dziwnie miły głos sopranowy, wykształcony doskonale, śpiewa z nieopisanym wdziękiem a gra tak dyskretnie, tak umiarkowanie, a zarazem z taką poezją, że dłonie mimowoli same składają się do oklasku. Niepospolity urok aparycji scenicznej dopomaga p. Bohussównej niemało do wielkiego sukcesu, jakim zawsze cieszą się jej występy.

Partja „Manon“ dała doskonałej artystce sposobność do rozwinięcia wszystkich zalet, w jakie obfituje jej szlachetny talent wokalny i dramatyczny. Widocznie p. Bohussówna studjowała tę niełatwą rolę ze szczególnym zapałem; każdy ustęp był wykonany znakomicie, z wielkim wyrazem i z wielkiem umiarkowaniem artystycznem. Rola „Manon“ składa się zresztą niemal wyłącznie z ustępów lirycznych, wiemy zaś, że p. Bohussówna celuje w ich odtwarzaniu. Na szczególne podniesienie zasługuje śpiew z I aktu „I cóż Manon“ oraz arioso „Żegnaj, ty nasz słowiczku mały“ w akcie II gim. Były to prawdziwe klejnociki subtelności i wdzięku. Piękne mezzavoce, do którego z łatwością nagina się wdzięczny organ p. Bohussównej dodało tym ustępom bardzo wiele uroku. Muszę też podnieść z uznaniem niektóre frazy w „I cóż Manon“, świadczące o wybornem wykonaniu oddechu.

Jednem słowem, sukces był świetny i zupełny. Widząc i słysząc sobotnią „Manonę“, trudno nie przyznać racji publiczności lwowskiej, która entuzjazmowała się grą i śpiewem p. Bohussówny w tej roli. Jej Manon jest pod każdym względem kreacją skończoną, to też publiczność po każdym akcie oklaskiwała doskonałą śpiewaczkę nader serdecznie i rzęsisto.

Występ p. Drzewieckiego w partji des Grieux stanowił prawdziwą rewelację. Rok temu, pierwszy miałem sposobność zwrócić uwagę publiczności na niezwykły talent śpiewacki p. Drzewieckiego z okazji jego debiutu w „Traviacie“ i dziś mogę skonstatować, że ten obiecujący wówczas debiutant zmienił się przez rok ubiegły w artystę pierwszej wody. P. Drzewiecki jest wybornym śpiewakiem-wirtuozem o pięknym głosie i technice wokalnej, którą sięga wyżyn

prawdziwej doskonałości. W forte, czy w piano, w crescendo, czy decrescendo brzmi jego organ jasno, czysto i donośnie; średnica jest pełna i dobrze osadzona w masce, górne zaś tony zadziwiają nieraz siłą i wytrzymałością. Jeżeli dodamy do tego niezwykłą łatwość emisji, szlachetne posługiwanie się efektami głosowymi i prawdziwy zapał nie afektowany, otrzymamy całość, godną pierwszorzędnego artysty.

Co do gry, to zauważyłem w niej olbrzymi postęp od przeszłego roku, tak, że teraz trudno już artyście i pod tym względem coś zarzucić.

Publiczność nasza przyjmowała p. Drzewieckiego w sposób wyróżniający. Darzono go kilkakrotnie hucznem brawem przy otwartej scenie, a nadto wręczono mu piękny bukiet. Zwłaszcza akt III. (poprzednio był p. Drzewiecki nie całkiem jeszcze rozśpiewany) przyniósł wybornemu śpiewakowi sukces wielki i zasłużony.

Reszta artystów sprawiała się doskonale. Pp. Szymański (Lescaut), Tarnawski (wyborny oberżysta), Paszkowski, Ludwig, Kasprowiczówna, Ruszkowska i Schuppówna tworzyli otoczenie godne wybornej pary bohaterów. Dzięki temu, że nawet drobne rólki były wykonane przez śpiewaków tej miary co oni, całość wypadła wprost znakomicie. Wszystkie ustępy zbiorowe szły z życiem, czysto, równo i z lekkością niezbędną przy wykonywaniu takich utworów. Niemała część zasługi przypada i p. Spetrino, który prowadził chóry i orkiestrę z właściwą sobie sumiennością i temperamentem.

Ogólny sukces sobotniego przedstawienia był przeto ogromny, dzięki wyśmienitym przedstawicielom obu ról głównych i znakomitemu ensemblowi. Nie wątpię też, że „Manon“ stanie się magnesem, przyciągającym do teatru tłumy żądne miłych a prawdziwie artystycznych wrażeń.

Łada.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Poznań: Proces, wytoczony trzynastu polskim akademikom o należenie do tajnego stowarzyszenia, odroczono. Na wniosek jednego z obrońców, trybunał zgodził się na komisyjne przesłuchanie studenta Bolewskiego w Krakowie i literata Miłkowskiego w Zurychu.

Berlin: Uwiadomiono urzędownie magistrat, że wybór Kaufmana na burmistrza nie uzyskał zatwierdzenia.

Petersburg: „Nowosti“ donoszą, że stosownie do rozporządzenia, na stanowiska etatowe w instytucjach wyższych i gubernjalnych w Finlandji mogą być przyjmowane jedynie osoby, posiadające język rosyjski.

Rzym: B. prezydent gabinetu Crispi dostał ataku apoplektycznego.

Odessa: Dzienniki tutejsze donoszą, że minister oświaty postanowił, aby żydów, przechodzących z progimnazjów, przyjmowano co do liczby jedynie według normy procentowej.

Londyn: Rząd koreański wysłał bataljon żołnierzy i urzędnika śledczego na wyspę Quelpart (gdzie przed dwoma tygodniami przyszło do krwawych starć pomiędzy ludnością krajową a uczniami misyjnymi, w których zginęło podobno 300 tych uczniów. Przyp. Red.).

Konstantynopol: Z Damaszku donoszą o nowem powstaniu Druzów. Zmasakrowali oni załogę turecką w Horanlicz, spljądrowali kilka wsi i uprowadzili 8000 sztuk bydła w góry. Na czele powstania stoi 400 ułaskawionych w r. z. przez sułtana szeików.

Oddział wojska tureckiego, wysłany z Damaszku przeciw powstańcom, został przez Druzów z ciężkiemi stratami odparty. Wali Damaszku żąda natarczywie posiłków.

Belgrad: W piątek miało się odbyć w miejscowości Prisztina (w Starej Serbji) wyświęcenie na kapłana Sawy Popowicza. Mutessarif Djemal-bey kazał żandarmom przemocą usunąć Popowicza z cerkwi, a następnie aresztować wraz z tymi wszystkimi, którzy się zebrali w cerkwi.

Metropolita z Prizrendu rozkazał natychmiast, na znak protestu, zamknąć wszystkie serbskie kościoły w okręgu prisztyńskim, a równocześnie wniósł z tego powodu telegraficznie skargę do sułtana, do Porty i do patrjarchatu ekumenicznego.

Madryt: Sagasta oświadczył, że w najbliższej przyszłości rząd zajmie się rewizją konkordatu, uważając to za najważniejsze zadanie. Watykan nie wzbrania się wejść w układy.

Rzym: Pomimo zaprzeczeń, ambasador hiszpański przy Watykanie, margrabia Pidal, podał się do dymisji, gdyż nie zgadza się na politykę gabinetu Sagasty. Jego następcą będzie obecny prezydent kortezów, margrabia Vega d'Armijo, który podczas jubileuszu Leona XIII sprawował obowiązki nadzwyczajnego ambasadora hiszpańskiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 15 LIPCA 1901.

Wiedeń: Gminy czeskie, wśród tych miasta Tabor i Pilzno, wysyłają na podstawie uchwał rad miejskich oświadczenia sympatji dla Francji, pod adresem rady municypalnej paryskiej.

Wiedeń: Otwarcie linji Dunajowej, ostatniej części kolei miejskiej, nastąpi w dniu 6-go sierpnia.

Salcburg: Cesarz przyjmował dzisiaj przed południem liczne deputacje. Na przemówienie burmistrza miasta i prezydenta Izby handlowej, którzy dziękowali za sankcjonowanie ustawy inwestycyjnej, cesarz wyraził nadzieję, że skuteczna i pożyteczna praca Rady państwa w ostatniej sesji przyczyni się także do dobrobytu prowincji i miasta Salcburga, który stanowi jeden z najdroższych klejnotów wśród krajów, pozostających pod jego berłem.

Berlin: Półurzędowa „Berliner Corresp.“ zaprzecza stanowczo, jakoby hr. Bülow miał niebawem pojechać do Petersburga.

Paryż: Komisja budżetowa postanowiła obradować aż do końca lipca, by skończyć obrady nad preliminarzami poszczególnych ministerjów. Komisja zajmie się również zbadaniem przyczyn, które wpływają na zmniejszanie dochodu z podatków pośrednich. Proponowane są również daleko idące oszczędności.

Paryż: Z toru kolejowego Dżibati z Harrar wybudowano już 140 kilometrów. W sierpniu będzie wybudowany tor aż po El'Bach w odległości 260 kilometrów od Dżibati. Deputowany Uranu, Etienne, domaga się w „Depeche Coloniale“, by rząd francuski gwarantował dochody z owej kolei.

Belgrad: Para królewska serbska wyjedzie na północ w dniu 10 września przez Rumunję do stacji granicznej Reni.

Rzym: Ludność Wenecji według ostatniego spisu liczy 154.000 mieszkańców. Jest to pocieszający objaw, który przeczy, jakoby miasto upadało.

Londyn: Otwarcie kongresu przeciwsuchotniczego nastąpi tutaj w dniu 22 b. m. Ów kongres jest międzynarodowym, jak i przeszłoroczny, odbyty w Wiedniu.

Londyn: Telegrafują z Buenos Ayres, że spokój wewnętrzny, zapewniony dzięki kompromisowi pomiędzy prezydentem Rzeczypospolitej argentyńskiej Roca, i bardzo popularnym jenerałem Mirre. Nowi ministrowie, Ave Kaneda (skarb) i Gutierrez (sprawiedliwość) są kandydatami kompromisowymi.

Rzym: Stan zdrowia b. prezydenta ministrów Crispi'ego jest zadawalniający.

Londyn: Z Indyj donoszą, że wskutek ostatnich deszczów polepszyły się widoki na tegoroczne zbiory polne.

Paryż: Podczas wczorajszego święta narodowego, aresztowano 14 osób. Jakieś niewyśledzone jeszcze dotąd indywiduum strzelało z okien do tłumu, przy czem jedna kobieta została raniona. Wieczorem panował na ulicach ogromny ruch. Miasto było illuminowane.

Waszyngton: W południowych i zachodnich okolicach Stanów panują ciągle jeszcze ogromne upały.

Londyn: Z Soeulu donoszą, że Japonja czyni potajemne starania o zajęcie wyspy koreańskiej, Kanhua.

Zjazd nauczycieli.

Przemyśl: Dzisiejszy Zjazd nauczycieli szkół ludowych zaczął się Mszą św., którą w katedrze łacińskiej odprawił prałat ks. Federkiewicz, tudzież gr.-kat. kanonik ks. Mryc. Następnie zebrali się członkowie Zjazdu w sali „Sokoła“ w liczbie około 300 osób. O godzinie 10 zrana zagaił Zjazd przewodniczący dr Małachowski. Imieniem miasta powitał zebranych dr Tarnawski, imieniem „Sokoła“ p. Kusiba, poczem przemawiał inspektor Relinger. Następnie dr Małachowski poddał obszernej ocenie sprawy nauczycieli w Sejmie, oraz poświęcił gorącą wzmiankę zmarłym ś. p. arcybiskupowi Isakowiczowi, biskupowi Soleskiemu, oraz ś. p. Żółtowskiemu. Uchwalono dalej ufundowaniem stypendjum uczcić pamięć Piramowicza. Wybrano nadto komisję do oceny czynności zarządu.

Wyrażono podziękowanie dr Małachowskiemu za obronę spraw nauczycielstwa w Sejmie. Po południu odbędzie się dyskusja nad zmianą statutu.

Walka bez końca.

Londyn: „Daily News“ donosi, że lord Kiczener zawiadomił rząd, iż można odwołać znaczną część piechoty, walczącej w południowej Afryce, za to jednak żąda Kiczener więcej jazdy.

Dwie kolumny angielskie stoczyły pod Zeersnth walkę z Boerami, w której 1 oficer angielski padł, 3 innych, oraz 24 żołnierzy odniosło rany. Kilku Boerów dostało się do niewoli angielskiej.

Podczas marszu do Hailbronu bracia prezydenta Steyna z miejscowości Reitz, oraz wielu jenerałów boerskich dostało się do niewoli angielskiej. Sam prezydent Steyn zdołał uciec. W Reitz miał się znajdować także De Wet, który jednak jeszcze na czas umknął.

Cradock: Wczoraj ścięto tutaj kapladzkiego Holandczyka, nazwiskiem Coetzee, skazanego na śmierć za morderstwo i za zdradę stanu.

Sprawy kreteńskie.

Ateny: Radca departamentu skarbowego na Krecie przedłożył zgromadzeniu narodowemu projekt na lata 1901 i 1902. Dochody 1901 roku wynoszą 3,784.610 drachm; na 1902 rok 3,929.605 drachm. Wydatki zwyczajne na rok 1901 — 3,642.399 drachm; na rok 1902 — 3,368.729 drachm. Na wydatki nadzwyczajne w ciągu lat dwóch potrzeba około 1,500.000 drachm, które będą pokryte w drodze pożyczki.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ dowiaduje się, że w samej rzeczy książę Jerzy zgodził się na zatrzymanie stanowiska komisarza jeneralnego na Krecie, kierując się wyższymi względami ponad osobiste uczucia. Przyrzeczenie dał książę bez żadnych warunków, mających być wymienionymi w przyszłości.

N A D E S Ł A N E.

Sprowadzać można przez każdą księgarnię, wychodzące w 37 nakładzie pismo *Dra Med. radcy Müllera*

o osłabieniu nerwów i siły męzkiej.

Przesyłkę ofrankowaną można otrzymać za 60 ct. w markach pocztowych. 1080

Curt Röber Brauuschweig.

NIKT

innej soli nie powinien używać jak tylko jedynie i wyłącznie

sól z kartoników

mieloną i opakowaną przez

WYDZIAŁ KRAJOWY

gdyż ta jest tylko 1870 2 0 **najczyściejszą, hygienicz., nieszkodzącą zdrowiu** do nabycia w handlu kolonialnym

J. F. FISCHERA

Kraków. Linia A-B

oraz we wszystkich większych handlach kolonialnych i składach mąki.

Poszukuję zaraz w zachodniej Galicji

majątku ziemskiego

z gorzelnią lub bez, w wartości od 150 do 200.000 złr. — Oferty upraszam łaskawie nadsyłać pod adresem:

Edward Lipiner — Kraków, ulica św. Gertrudy L. 10. 1879

Czeski Język

c. k. zaprzysięż. tłómacz sądowy przyjmuje tłómaczenia rachunków, kontraktów, korespondencyj, skarg, cenników i t. d. prędko i tanio. Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ pod l. **1878.**

BROWAR PAROWY w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kol. państw.) *poleca P. T. Publiczności*

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskuteczna zamówienia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Młodzieniec

z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie pomieszczenie jako **praktykant** w handlu 1679 7 0

Jana Fischera i Spółki *w Krakowie.*

Kamienica narożna

przy ul. Szewskiej w Krakowie

w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi) **do sprzedania.** Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług banku krajowego 18.000 złr. Wiadomość udzieli za nadesłaniem marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek Kraków, ul. Wiślna Nr. 12.** 1818 4 0

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE

(ERNSDORF), Śląsk Austryacki przy Bielsku,

otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie gorskie u stóp Śląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długo letni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego:

Carl Forner. 1345 27 28

Majątek Lasowy

obejmujący 4.800 mórg, — w tem **lasu starego i rębnego 3.400 mórg,** — 800 roli, 600 łąk, zagospodarowany dobrze, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest w wschodniej Galicji za cenę 1,150.000 koron, z długiem bankowym 300.000 koron **do sprzedania.** — Bliższych informacyj osobom poważnym udzieli **Ignacy Plesnar** w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu“. 696 6 0

Maść aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica“ w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości K. **4,** wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa maść do ran

2 słoiki K. **3·50,** wolne od porta, za gotówkę.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt 1
Budapeszt: Apteka J. v. Török'a i Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823

Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“ 160 17 0



Kanarki HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“ z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr. **Młode Samce** tegoroczne po 3 złr. za sztukę.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE *ul. Floriańska Nr. 43,* II-gie piętro, oficyny.

Browar parowy piwny

w Brodach tuż przy stacji kolejowej Kalwarja jest pod bardzo korzystnymi warunkami od 1 go p ździernika b. r. **do wydzierżawienia.** Bliższych szczegółów udzieli na miejscu **kancelarja dóbr w Brodach.** 1858 3 3

Do odstąpienia

zakład flaszek z zapasem towaru, kompletnem urządzeniem do mycia i stałą liczną klientelą. Interes wyrobiony pewny, nie wymagający ani znajomości fachowych ani wielkiego nakładu. Zgłoszenia przyjmuje: **F. Ziarkowski,** w Krakowie, ulica Grodzka 48, parter. 1833 5 6

Dwór Kobylany

ma jeszcze **dwa mieszkania letnie** z kuchniami zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość na Obszarze Dworskim w Kobylanach p. Zabierzów pod Krakowem. 1858

Kwizdy Korneuburgski Proszek dla Bydła.



Weterin-dyjetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów. — Cena za ¹⁄₁ pudełko **kor. 1·40,** za ½ pud. **70 hal.** Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Skład główny: Franz Joh. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu — **Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiedniem.** 1538 1 20

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca do **NAUKI**

JĘZYKÓW OBCYCH PRAKTYCZNE PRZYSTĘPNE ŁATWE METODY H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . .	Kor. 4·—
w oprawie płóciennej	Kor. 5·—
Metoda Francuska . .	Kor. 2·60
w oprawie płóciennej	Kor. 3·40
Metoda Niemiecka . .	Kor. 2·60
w oprawie płóciennej	Kor. 3·40
Metoda Niemiecka Kurs wyż. uzupełniający	Kor. 4·40
w oprawie płóciennej	Kor. 5·20

Słownik Polsko-Francuski i Francusko-Polski t. zw. „Emigracyjny,“ największy i najdokładniejszy z istniejących, — ułożyli **Kazimierski i Ropelowski** Wydanie nowe. Kor. **16,** — w oprawie Kor. **18.**

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak** W oprawie Ko. **3** 1611 28 52

KRYNICA.

„Karolówka“

Willa murowana, sucha, słoneczna, tuż przy łazienkach zakładowych położona, Pokoje z komfortem urządzone, z pościelą lub bez, pojedyncze lub partjami, dzienne lub sezonowe do wynajęcia. Kuchnia w domu ku wygodzie gości Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje zarząd domu. — Adr. telegr. **„Karolówka“ Krynica.** 1748 9 10

Ser Groyer

z powodu zmiany wyrobu, hurtownie lub większemi partjami **do sprzedania.** 1844 5 5

Wiadomość w **Dyrekcji Dóbr Grębowskich** op. Grębów.

Złoty medal i dyplom honorowy. Paryż 1900.

½ kg. cukrów	**1 złr.**
½ „ czekoladek mieszanych	**1 złr. 20 ct.**
½ „ cukrów, bomby, pralinki bryl.	**1 zł. 50 ct.**
½ „ herbatników	**60 ct.**

poleca

fabryka cukrów deserowych ul. Bracka 5

B. BOROWSKI i Sp. dawniej 1750 6 8

Antoni Nowiński.

Letnie mieszkanie w Przegorzałach

(Dwór) 20 minut od Krakowa

5 pokoi, przedpokój i kuchnia na 1-szem piętrze.

3 pokoje i kuchnia na parterze.

Wiadomość tamże. 1891 2 3

Zdolne inkasentki i agentki

do sprzedaży domowego artykułu **znajdą zaraz umieszczenie.** — Oferty pod **„R. T. 180.“** przyjmuje Dział inser. „Głosu Narodu.“ 1893 2 3

W Królestwie MAJĄTEK

około Skalbmierza,

przeszło 10 włók dobrej gleby, z inwentarzem i dobrymi budynkami, ogrodem i dworem w całej pełni, **na zamianę** za kamienicę w Krakowie.

Ktoby miał prawo rosyjskiego poddaństwa, zechce się zgłosić po wiadomość, któ ej udzieli p. **Ignacy Plesnar** Kraków, ulica Szewska L. 13. 1882

Dla Letników

mieszkanie ładne i suche jest w Świątnikach zaraz, do wynajęcia. — Wiadomość pod Nr. 294. 1899 2 3

Poszukuje się buchalterkę-kasjerkę

do handlu z kaucją najmniej 800 koron, oraz **praktykanta** do tegoż handlu i pokoju do śniadań. Zgłoszenia „Posada“ Nowy Sącz poste rest. 1872

Pokój do wynajęcia

frontowy, duży z przedpokojem, mniejszy pokój umeblowany frontowy z przedpokojem, na żądanie może być z utrzymaniem Ulica Garncarska Nr. 6 I piętro. 1868 2 5

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi murowanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. **do sprzedania.**

Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny.

Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy: **Dr. Feliks Kasparek** Kraków, ulica Wiślna L 12. 1481 7 0

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. na **do sprzedania.** Pan I PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13. 1405 20 5

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1844 5 0

PIĘKNY Majątek

z widokiem i położeniem jakich rzadko, Pałac prawdziwie magnacki, w obszarze 975 morgów, bardzo dobrze zagospodarowany, z pięknym lasem wraz z inwentarzem żywym i martwym, — stajnia zarodowa „Simentale“, — budynki gospodarcze wszystkie murowane, bardzo dobre i ładne. Dochodów suchych rocznych 13.000 złr. przynosi, — ma do sprzedania za cenę 215.000 złr. z długiem 85.000 złr. 700 7 0

Ignacy Plesnar

Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ul. Jagiellońska l. 5.

Dwa sklepy

tuż przy Rynku,

w ulicy Szewskiej Nr. 2

jeden z oknem wystawowem, **do wynajęcia każdego czasu,** drugi obok niego, (w którym obecnie mieści się **magazyn** p. Niemetza), **do wynajęcia od 1 października r. b.**

Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dr **Władysława Miłkowskiego, w Krakowie,** Rynek gł. Nr. 30, telefonu Nr. 418. 1604

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek gł. L. 17 (*telef. 452*)

wyszły

POEZYA Edmunda Biedera

serya I.

Cena egzempl. broszurow. 1 złr. 30 ct.

„ „ oprawnego 1 „ 80 „

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1905 1 0

KALENDARZYK Tatrzański

Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. — Niezbędny dla gości i turystów. 220 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie kor. **2·40.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1873

Hotel „Morskie Oko“ ZAKOPANE

ul. Krupówki 965

dnia 14-go Lipca 1901 r. został otwarty, obejmuje **60 pokoi** od 1 kor. dziennie wyżej. Restauracya, cukiernia, bilard, sala koncertowa i balowa, fortepian koncertowy, oświetlenie gazowe, wodociągi etc. 1908 1 3

Wózek lekki

dla pary maleńkich kucyków poszukuje **Konrad Marchewka** Kraków, ul. Szczepańska 3. 1904

Dom parterowy

murowany, dachówką kryty, z ogródkiem warzywno-owocowym na froncie, mogącym być użytym jako parcela budowlana, wraz z długiem hipotecznym, jest **do sprzedania** na Krowodrzy murowanej Nr 147. 1903 1 4

Poszukuje się kupna

kilku kamienic

w Krakowie i Podgórzu,

dla zgłoszonych reflektantów z Królestwa i Litwy, w dobrych i zdrowych dzielnicach, w cenie od 40 do 80 tysięcy i wyżej.

Właściciele odpowiednich kamienic, których życzeniem jest takowe pozbyć, zechcą się zgłosić z detalicznemi ofertami pisemnemi do zarządcy Działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków ulica Szewska l. 13. 1907 1 5

Praktykantka

z lepszej rodziny od lat 14—15, władająca polskim, a jeżeli możebne i niemieckim językiem, zostanie natychmiast przyjętą z płacą początkową do mojego składu gorsetów. 1906 1 2

Herman Piesen

specjalista gorsetów

Kraków, Grodzka 4.

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium

w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dna** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią i ołowiem,** obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czerwickiego) używany **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. W leżalniach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury **elektroterapeutyczne** i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1257 20 39

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez

Towarz. lekarskie

w Krakowie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1096 13 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

Kapelusze i czapki męzkie **Bielizna** męzka, kołnierze, mankiety, skarpetki i pończochy **Krawaty** w wielkim wyborze **Rękawiczki** glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne

Kamizelki i bluzki letnie **Płaszcze** od deszczu i prochu **Parasole** od deszczu i słońca **Pledy** i koce angielskie **Obuwie** jasne i pantofle pokojowe **Sweatery,** pończochy czapki, i peleryny dla cyklistów

Kufry trzcinowe nader lekkie, kuferki ręczne, torby i nesessery, pudła na kapelusze i wszelkie przybory do podróży. **Przybory do gry** »Lawn Tennis« 1446 14 15

polecają w wielkim wyborze po nizkich cenach

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji.

FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artysticzn. ślusarstwa

J. GORECKI i SP.

Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.



DLA FIRM!

5000 Kart koresp.

z widokami własnymi

(zdjęcia lokalów i t. p.) dostarcza za nadesłaniem fotografii 31×26 cm.

z 1 obrazem	koron	110·—
z 2 obrazami	„	130·—
z 3 obrazami	„	150 —

»KOSMOS« 1892

Fabryka Wyrobów Papierowych

Wieden XVII, Bergsteiggasse 36—38.

Dnia 6 lipca 1901 r.

został otworzony

HOTEL „VICTORIA“

W KRAKOWIE

przy ulicy Szpitalnej

naprzeciw teatru miejskiego. 1861 3 5

Hotel posiada ładne położenie, znajduje się wśród kwiatów, ogrodów i plant, ma piękny obszerny taras, na piętrze z widokiem na teatr i planty, z osobną czytelnią, zaopatrzoną w pisma krajowe i zagraniczne, oraz z wyborną **kuchnią** i **kawiarnią** pod własnym zarządem. — Poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

Cena pokoi od 2 koron.

Dominik Karol Doboszyński

właściciel hotelu.

Technik

wytrawny, praktyk budowlany, jak w kancelarji tak na budowie, zdolny do prowadzenia budowli wszelkich, fabrycznych, wojskowych, i t. d. i t. d.

poszukuje zajęcia

Bliższa wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ pod l. **1877.** 2 3

Poszukuje się jako wspólnika

młodego, zdolnego handlowca z małym kapitałem do handlu kolonialnego w najludniejszej części miasta położonego. — Adres pod Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod L. 18. 1875 2 3

Poszukuje się kapitalisty

mającego **od 40—60 tysięcy koron** kapitału do obrotu do przedsiębiorstwa potrzebnego, z którego udział czystego zysku przyniesie może od 15—20% od włożonego kapitału. 1880 3 3

Kapitał zapewnionym zostanie na dobrej hypotece bez żadnej ryzyki, gdyż gotówka ta potrzebna jest na prowadzenie fabryk. Zgłoszenia osób reflektujących i bliższych objaśnień udziela p. Ignacy Plesnar Kraków, Szewska Nr. 13 »Głos Narodu«

Nowo założony zakład kupna sprzedaży i zamiany,



ma tanio do sprzedania:

używane **powozy, karety, wózki** i t. p. **St. Cyrankiewicz,** Kraków **ulica Szpitalna L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

Ożenię się

z panną lub wdową posażną, dla braku znajomości, tą drogą proszę o sposobność, adresując zgłoszenie pod lit: **„A. B.“ poste rest. Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1866 3 3

Pomocnik handlowy

młodszy, z handlu papieru lub artykułów religijnych, dobrej konduity, mający pismo wyrobione, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu

Juliana Kurkiewicza

Kraków, Mały Rynek. 1803

Człowiek młody i zdolny

na żądanie mogący się wykazać dobremi świadectwami, ofiaruje jako wynagrodzenie temu, który mu wyrobi średnie stanowisko przy kolei północnej

250 Koron!

Oferty proszę odsyłać Sz. P. T. pod literami: **„P. A. Nr. 175“ poste restante** o p. **Podgórze.** 1897 2 4

Praktykant

z ukończoną II-gą klasą gimnazyalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru

Juliana Kurkiewicza Kraków

Mały Rynek. 1807 7 6

Doskonałe Masło

kuchenne i deserowe

po bardzo niskich cenach, poleca 1703 8 8

ANTONI SUSKI, — KRAKÓW.

ARTYKUŁ

który wszędzie bez trudności i straty może być przez każdego sprzedany, podaje pierwszorzędna firma pod komis. — Wysoka prowizja, a względnie stała pensja. — Adres pod: „N. M. 8310“ dom handlowy **Hassensteina et Voglera we Wiedniu.** 1855 2 2

Garderoba

po urzędniku sąd. VIII. rangi, prawie nowa **do sprzedania.** Toga, płaszcz, kapelusz, szpada, 2 mundury, bluza etc. z mężczyzny średniego wzrostu i tuszy. **Niewińska w Krowicy, koło Lubaczowa.** 1894 2 2

Nauczycielka

z kwalifikacyjnym egzaminem **poszukuje miejsca** na czas wakacji w Krakowie lub na wsi bezpłatnie. Za pomieszkanie i wikt obowiązuję się zająć dziećmi, oraz dopomódz im w nauce. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla nauczycielki **1890.**

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłog i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

156 12 8 **DYREKCJA.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Nostowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.